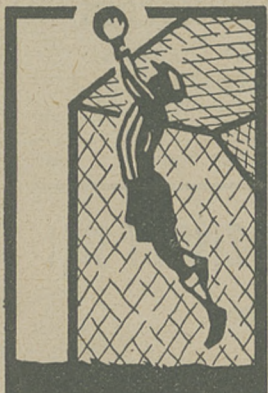
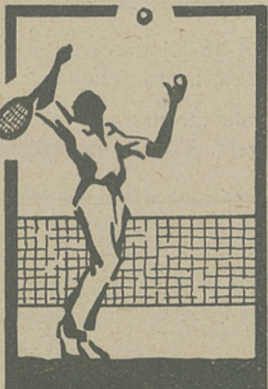


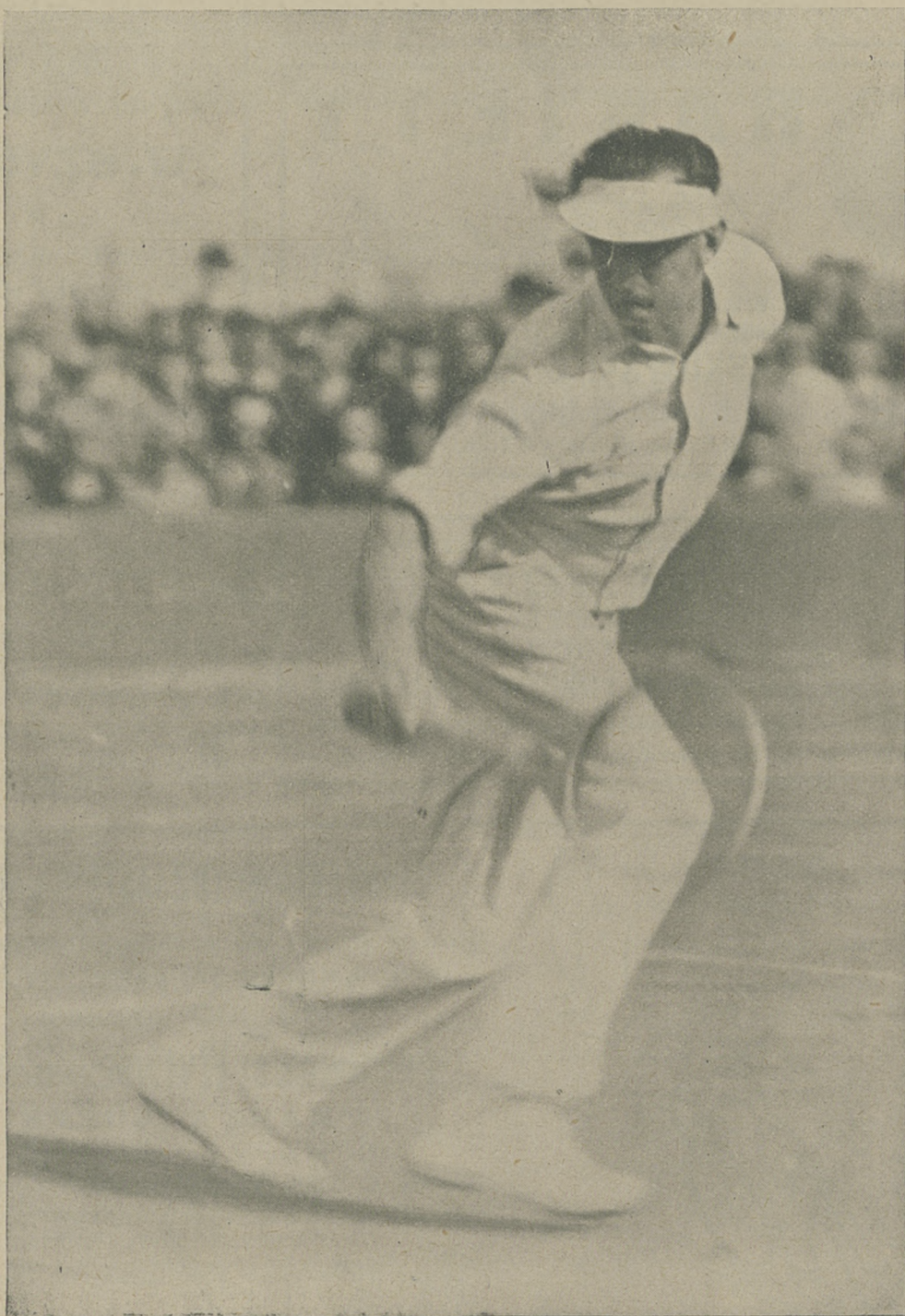
STADJON

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY



F

C



MISHU (RUMUNJA)
PODZAS SWEJ PIĘCIOSETOWEJ WALKI Z TŁOCZYŃSKIM

Fot. Walter

Państwowy Urząd W. F. po konferencjach z przedstawicielami Polskiego Radja ustalił program współpracy wprowadzając dział odczytowy, propagandowy i informacyjny. Odczyty radjowe odbywać się będą w terminach ustalonych przez cały rok

bieżący i będą miały za zadanie spopularyzowanie idei w. f. i p. w. Nadto Polskie Radjo dokonywać będzie transmisji z ważniejszych imprez sportowych. Komunikatów sportowych udzielać będą agencje Centrop-sport, PAT i Iskra.

Państwowy Urząd W. F. zawiadamia, że termin nadsyłania prac do konkursu na nagrody sportowe upływa z dniem 1 czerwca. Komisja rzeczoznawców, która bada wyroby będące już w handlu, rozpatrywać będzie prace również do 1 czerwca.

NAGRODY SPORTOWE

PUHARY W WIELKIM WYBORZE · STATUETKI SPORTOWE Z RÓŻNYCH DZIEDZIN SPORTU
PLAKIETY · ZEGARY SPORTOWE

W SKŁADZIE FABRYCZNYM

LUXE

WŁASC. JOZEF KRÓL

WARSZAWA · AL. JEROZOLIMSKIE 4 · TEL. 171-53

NA PROWINCJE WYSYŁAMY ZA ZAUCZENIEM

FILMY SPORTOWE

LEKKA ATLETYKA

WIOŚLARSTWO

ŻEGLARSTWO

NARCIARSTWO

SPORT w WOJSKU i t. d.

Wypożycza Administracja Stadjonu.

Dla Szkół i Komitetów Wychowania Fizycznego specjalne warunki.

Od Redakcji!

Prosimy niniejszem Sz. Prenumeratorów o łaskawe dokładne podawanie adresu

ZMIANA ADRESU PIĘĆDZIESIĄT GROSZY

Zamówienia na prenumeratę prosimy skutecznie — na 2 tygodnie przed rozpoczęciem kwartału. —

Od Redakcji!

50-letnie doświadczenie

Pierwszej krajowej Fabryki
Artykułów Gimnastycznych i Sportowych

W. SZYMBORSKI i S-ka

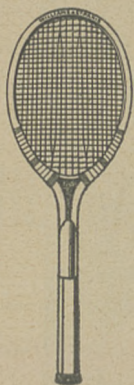
w WARSZAWIE

Skład ul. Bielańska 5, telefon 298-38

Fabryka ul. Długa 50, telefon 530-74

pozwala mieć całkowite zaufanie do jej wyrobów które dawno już dorównały jakością zagranicznym

Ceny niskie. Wykonanie terminowe.
Wysyłka za zaliczeniem pocztowym. Cenniki na żądanie.



RAKIETY

Williams & Co.

WSZECHŚWIATOWEJ SŁAWY
JENERALNA REPREZENTACJA NA POLSKĘ
LASKOWSKI & MARKWART

Warszawa, Kredytowa 10 tel. 542-71
SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA.



SKŁADNICA SPORTOWA

„STADJON”

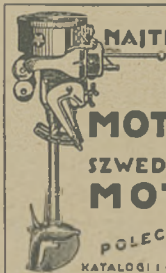
WARSZAWA, KRÓLEWSKA 31

POLECA:

Tennisowe rakiety-Piłki 1930 r.

oraz wszelkie przybory sportowe

Na żądanie wysyłamy bezpłatnie katalog



NAJTRWAŁSZE **ROWERY KRAJOWE**
B. WAHREN

MOTORY PRZYCZEPNE I STAŁE DO ŁODZI

SZWEDZKIE „PENTA” i „ARCHIMEDES”

MOTOCYKLE GILLET / HERSTAL /

POLECA **B. WAHREN · WARSZAWA**

KATALOGI I OFERTY NA ŻĄDANIE ŚWIĘTOKRZYSKA 26



MARZENIA ENTUZJASTÓW KOLARSTWA ZIŚCIŁY SIĘ!

Rower stanie się przedmiotem codziennego użytku, dostępnym nawet dla biednych

40.000 rowerów

Państwowej Wytwórni Uzbrojenia

Z MARKĄ „ŁUCZNIK”

znajduje się w sprzedaży w całej Polsce

Rowery „ŁUCZNIK” są eleganckie, trwałe, specjalnie przystosowane do polskich dróg.

Gener. Przedstawic. „KAROL REISSIG”, Warszawa, Ś-to Krzyska 25.

SPRZEDAŻ: WARSZAWA, ORDYNACKA 9, D/H A. JÓZEFIK i S-ka

LWÓW, Sapiehy 34, D/H „Automoteur”

LWÓW, Pasaż Hausmana 7 „Autoarmatura”

ŁÓDŹ, Kilińskiego 78, H. Drukowski

WILNO, Zawalna 11, Z. Nagrodzki

NOWOGRODEK, Grodzieńska 1, „Autogaraże”

POZNAŃ, Przecznicza 7, Dr. K. Hohebauer

LUBLIN, Zamojska 5, D/H W. Paprocki

BRZEŚĆ n-B. 3-go Maja 24, J. Felman

ŁÓMŻA, Kościuszki 20, N. Kokoszko

RADOM, Plac 3-go Maja, St. Olbrych.



Marka Fabryczna
„ŁUCZNIK”



235 zawodników wybiega ze startu Narodowego Biegu na przełaj. Kusociński, Petkiewicz i Sawaryn-pośrodku.

NA WSZYSTKICH POLACH

Zazwyczaj po wielkich wysiłkach następują okresy wypoczynku, pewnej chwilowej apatii, trwającej, zanim się nabierze sił nowych.

Niema tej falistości natężenia tam tylko, gdzie siły żywotne narastają wciąż, gdzie chęć czynu wprost rozsadza, gdzie krzywa postępu coraz śmielej pnie się do góry.

Zjawisko to obserwujemy w sporcie polskim.

Nie tak jeszcze dawno pobicie jakiegoś rekordu, a jeszcze więcej — byle mizerny sukces nad byle zawodnikiem czy byle drużyną „z zagranicy” — stanowiły ewenement, datę, w kalendarzu grubo podkreśloną. Dziś są to już rzeczy całkiem „normalne”, obok których przechodzi się prawie obojętnie. Jesteśmy przecież przyzwyczajeni!

Weźmy okres ostatni. Nie mówmy nawet o kablogramach z Ameryki, gdzie „grasował” Petkiewicz. Ale czy nazwisko Bocheńskiego rzadko spotykano w sportowej prasie cudzoziemskiej, poprzedzone krótkim słowem: „pierwszy”? Ale czy we wszystkich prawie dziedzinach sportu nie mamy do zanotowania sukcesów pierwszorzędných? Oto szermierze w dwu spotkaniach międzypaństwowych okrywają się chwałą, oto zapaśnicy — do niedawna tak słabi — walczą jak równi z równymi ze słynnymi atletami Berlina! Oto pięściarze pokazują w Budapeszcie, że nawet taka „Łódź” już potrafi bić nawet taką „Bawarię” o licznych

triumfach, a z dalekiej Kuby przychodzi wieść, że naszego Rana uważają za kandydata do tytułu mistrza Europy.

Nawet tenisiści zerwali z tradycją, kładącą im rok w rok w zawodach o puchar Davisa dostawać 5 do 0 i pobili Rumunję 3 : 2.

Obecnie przed dwoma poważnymi imprezami międzynarodowymi stoi inny dział sportu, u nas od dawna najpopularniejszy — piłka nożna. W dniu 11 maja reprezentacja państwowa Polski zmierzy się w Budapeszcie z węgierską, w walce o puchar środkowo-europejski; podczas gdy w Lipsku odbędą się pierwsze „oficjalne” zawody polsko-niemieckie, w których reprezentować barwy nasze będzie zespół stolicy.

W pucharze środkowo-europejskim prowadzimy. Pokonaliśmy Węgrów w pierwszej turze 5 : 1. Punktem honoru piłkarzy naszych winno być osiągnięcie zwycięstwa i w stolicy naddunajskiej, tak w futbolu zakochanej — i dowieść tym czterdziestu czy pięćdziesięciu tysiącom widzów, którzy się zgromadzą tam na trybunach — czym jest już piłkarstwo polskie, sport polski.

A ci tam w Saksonii niemniej ciężką odpowiedzialnością są obarczeni. Bo dla propagandy imienia polskiego występ ich jeszcze większe znaczenie posiada.

Więc obu zespołom — Szczęść Boże!

POLSKIE ZWIĄZKI SPORTOWE

(Część druga).

Podajemy dokończenie historii rozwoju Polskich Związków Sportowych w ostatnim dziesięcioleciu.

Polski Zw. Towarzystw Kolarskich w chwili swej organizacji w 1920 r. posiadał 9 klubów, 848 członków i około 60 zawodników.

Wymienione towarzystwa w liczbie 9 posiadały w tym okresie 848 członków, w tem około 60 zawodników. W końcu 1929 r. Związek liczył 125 towarzystw, a więc 14 razy więcej niż w czasie założenia. Wymienione Towarzystwa liczą około 10.000 członków, zatem 12 razy więcej niż w pierwszym okresie. Czynny udział w zawodach kolarskich w 1929 r. brało około 1500 zawodników, z których 726 posiadało legitymację Z. P. T. K. Liczba zawodników w ciągu dziesięciolecia wzrosła 25 razy.

W dziedzinie zawodów zagranicznych odnieśli kolarze polscy szereg wybitnych sukcesów.

Polski Związek Lawn-Tennisowy posiadał w 1921 r. w chwili swego założenia 5 klubów, z ogólną ilością 102 członków. W 1929 r. liczba zrzeszonych klubów wynosiła 60, członków 2537. Kluby wzrosły zatem 12-krotnie, ilość ich członków powiększyła się 25 razy. Kluby zrzeszone w P. Z. L. T. posiadają obecnie 103 korty tenisowe. Porównania z 1921 r. nie da się przeprowadzić, gdyż brak jest danych z tego roku.

Polski Związek Łyżwiarski powstał we Lwowie 23 listopada 1921 r., a w chwili jego powstania przystąpiły do niego tylko dwa towarzystwa, a to towarzystwo łyżwiarskie ze Lwowa i z Warszawy, liczące ogółem 417 członków. Już w pierwszym roku istnienia przystąpiły do Związku dwa dalsze kluby, jednakże w dalszych latach jego rozwój posuwał się znacznie wolniej niż innych związków. W 1929 r. należało do P. Z. Ł. 7 klubów, a zatem ich cyfra w porównaniu z 1921 r. nie wzrosła nawet dwukrotnie. Są to kluby z Warszawy, Lwowa, Poznania i Cieszyna. Liczą one ogółem 680 członków, w tem 634 panów i 46 pań.

Polski Zw. Pływacki w czasie swej organizacji w 1922 r. posiadał 18 klubów, 65 zawodników, w 1929 r. 76 klubów i 1296 zawodników, których ilość wzrosła zatem 20-krotnie. W 1922 r. mieliśmy krytych basenów w Polsce tylko 1, obecnie mamy już 9. Pływalni odkrytych murowanych było 3 obecnie mamy ich 6. Co do pływalni drewnianych brak jest statystyki.

Polski Zw. Stermierczy dla zobrazowania swego rozwoju zakomunikował mi tylko następujące cyfry: w 1922 r. w czasie organizacji należało do niego tylko 3 kluby, z ogólną liczbą 30 zawodników, obecnie posiada on 12 klubów i około 300 zawodników. Cyfra zawodników wzrosła zatem 10-krotnie. Podniósł się również poziom techniczny, czego dowodem są wybitne rezultaty osiągnięte w szeregu zawodów międzynarodowych.

Polski Związek Bokserski założony 17 grudnia 1923 r. jednoczył w chwili powstania 12 klubów i posiadał 136 zgłoszonych zawodników. W ciągu 6-lecia Związek wzrósł 5-krotnie. W grudniu 1929 r. należało bowiem do niego 64 kluby, które posiadały 876 zgłoszonych zawodników. W 1929 r. urządzono 37 zawodów narodowych, 17 międzynarodowych, 8 o mistrzostwo i 3 międzypaństwowe. Siedzibą Związku były kolejno Poznań, Warszawa i Katowice.

Polski Związek Gier Sportowych w czasie swego powstania w 1924 r. posiadał 10 klubów, a opiekował się tylko jedną z gier t. j. palantem. W 1929 r. Związek opiekuje się sześciu rodzajami gier, posiada 130 klubów, podzielonych na 8 okręgów, a ilość ćwiczących zawodników i zawodniczek wynosi około 5000. Postęp ogromny pod każdym względem.

Do Polskiego Związku Żeglarskiego w czasie jego organizacji w 1924 r. należały tylko trzy kluby, liczące razem 260 członków, w tem około 60 zawodników. Z końcem 1929 r. do związku należało 9 klubów, liczących 745 członków, w tem około 120 zawodników. Liczba klubów i członków

wzrosła trzykrotnie. W 1924 r. liczył Związek jachtów sportowych wyłącznie nieklasowych 35. W 1929 r. było już klasowych jachtów 59, morskich 3, nieklasowych 48, różnych (motorowo-żaglowych) 19.

Polski Związek Hokeja na Lodzie założony w lutym 1925 r. jednoczył wówczas 4 kluby, z około 50 zawodnikami. W ciągu 5 lat wzrósł Związek ośmiokrotnie. W końcu 1929 r. liczba klubów należących do Związku wynosiła 41, zaś liczba zgłoszonych zawodników 550. W 1925 r. odbyło się tylko kilka spotkań towarzyskich, zaś w 1929 r. liczba spotkań zaprotokółowanych wynosiła 175. Najwybitniejszym sukcesem na terenie międzynarodowym jest zdobycie wicemistrzostwa Europy na 1929 r.

Polski Związek Atletyczny w chwili swej organizacji w 1925 r. posiadał 6 okręgów, 34 kluby i 1496 członków. Cyfry te podwyższyły się z końcem 1929 r. do ilości 8 okręgów, 47 klubów i 1968 członków. Przyrost wynosi tutaj zatem zaledwie 50 proc., co tłumaczy się ciężkimi warunkami materialnymi wśród jakich działają kluby atletyczne do których należą przeważnie niezamożni robotnicy.

Polski Związek Motocyklowy założony w 1925 r. nie posiada dokładnych danych z czasów swego powstania. Obecnie liczy Związek 26 klubów, do których należy 242 czynnych motocyklistów. W dziedzinie urządzeń sportowych na czoło wybijają się budowa toru wyścigowego długości 1 km. w Mysłowicach, oraz urządzenie „Grand-Prix” na Śląsku przy udziale 90.000 widzów.

Mimo dużych trudności materialnych rozwija się również **Polski Związek Hokeja na Trawie**. W 1926 r. w chwili założenia posiadał on 8 klubów, 97 graczy i urządził 9 spotkań. W 1929 r. ilość klubów wzrosła do 16, ilość graczy do 456, a spotkań do 76, w czym dwa pierwsze w tej dziedzinie spotkania międzypaństwowe z Czechosłowacją i Węgrami.

Aczkolwiek sport jeździecki jest w Polsce bodaj sportem najstarszym to jednak **Polski Związek Jeździecki** założony w 1927 r. należy do najmłodszych. Mimo to na terenie sukcesów międzynarodowych ma ten dział sportu do zapisania bodaj że nasze największe i najgłośniejsze sukcesy, o czym świadczą szeregi pierwszych i drugich nagród zdobytych przez naszych jeźdźców od 1924 r. na zawodach w Nicei, Rzymie, Lucernie, Londynie, Nowym Jorku, Medjolanie, Warszawie, Brukseli, Poznaniu, Budapeszcie i w Rydze, a wśród tych nagród kilkakrotne zdobycie Puharu Narodów. Pod względem organizacyjnym zjednoczył Związek w grudniu 1927 r. 13 towarzystw jeździeckich, obecnie po dwóch latach istnienia cyfra ta wzrosła do 22 klubów.

W tym samym roku 1927 zorganizował się **Polski Związek Łuczniczy**. Powstał on w chwili kiedy klubów łuczniczych jeszcze nie było, a jedynie osoby uprawiające ten niemal odwieczny, a jednak we współczesnej Polsce zupełnie nowy sport. Rozwój przewyższył wszelkie oczekiwania. W chwili



Pojedynki piłkarskie na meczu Warta—Warszawianka.
Z lewej strony Szerfke—Hahn, a z prawej Szenajch—Przybylsz.

obecnej posiadamy w Polsce około 250 klubów i sekcji łuczniczych, a należy do nich około 5000 łuczników i łuczniczek. Istnieją kluby wojskowe, żeńskie, męskie, młodzież szkolnej, istnieje specjalny tor łuczniczy w Warszawie, gdzie odbywają się doroczne zawody narodowe, wreszcie buduje się specjalny tor łuczny na strzelnicy na Bielanach, gdzie w przyszłości mają się odbywać międzynarodowe zawody strzeleckie i łucznicze.

Obecnie zakładany jest Polski Związek Kajakowy, a w r. ub. powstał Polski Zw. Broni Małokalibrowej.

Nie mogę pominąć milczeniem wreszcie nadzwyczajnego członka Z. Z. jakim jest Polski Związek Sportowy Głuchoniemych. W chwili jego powstania 1924 r. istniały 4 kluby łączące 54 zawodników. W końcu 1929 r. do związku należy 8 klubów, liczących 160 zawodników. Postęp jest widocznym nie tylko na polu organizacyjnym, ale również na polu technicznym, o czym świadczą chlubne wyniki i zdobyte nagrody przez zawodników polskich na t. zw. Olimpiadzie Głuchoniemych w Amsterdamie.

Oto krótkie, bardzo lapidarne zestawienie rozwoju poszczególnych działów

sportu. W każdej dziedzinie widzimy postęp niewątpliwy w niektórych postęp ogromny. Przed 10 laty mieliśmy zorganizowanych tylko 6 działów sportu (lekkoatletyka, piłka nożna, wioślarstwo, narciarstwo, gimnastyka i strzelectwo) inne aczkolwiek je uprawiano, były chwilowo niezorganizowane (kolarstwo, hippika, tenis, szermierka), względnie uprawiano je tylko nie po sportowemu (pływanie). Były wreszcie działy sportu dzisiaj już bardzo popularne, wówczas jeszcze w Polsce nietylko niezorganizowane, ale nawet nieznane. Do nich należy zaliczyć boks, hokej na lodzie, hokej na trawie.

Minione dziesięciolecie przyniosło postęp w każdej dziedzinie. Zorganizowały się w formie polskich związków sportowych wszystkie niemal działy sportu, ilość polskich związków sportowych wzrosła w ciągu dziesięciolecia trzykrotnie, ilość klubów sportowych w niektórych działach sportu dziesięciokrotnie, a nawet więcej. Zadaniem zarządu Związku Polskich Związków Sportowych oraz poszczególnych związków w minionym dziesięcioleciu było należyte zorganizowanie życia sportowego w Polsce na zasadach przyjętych zagranicą, nawiązanie kontaktu z międzynarodowymi organizacja-

mi sportowymi, wyrobienie autorytetu dla sportu w Polsce wśród władz państwowych i społeczeństwa, podniesienie poziomu sportu w Polsce, a wreszcie przygotowanie zawodników polskich do dwóch olimpiad.

Wyniki jakie osiągnęliśmy we wszystkich tych dziedzinach i sukcesy jakie towarzyszyły naszym zamierzeniom, świadczą że nasze wysiłki i nasza praca nie poszły na marne. Polska nawiązała kontakt z międzynarodowymi organizacjami sportowymi przez przystąpienie do odnośnych federacji, gdzie nie jesteśmy już martwymi członkami, ale niejednokrotnie należymy do ich zarządów a nawet zasiadamy w ich prezydjach.

W świetle przytoczonych wyżej cyfr należy stwierdzić, że sport polski w minionym dziesięcioleciu przeszedł swoje lata młodzieńcze i nawiązał stosunki organizacyjne ze sportem międzynarodowym, a obecnie w okresie drugiej dekady niepodległości osiągnął wiek męski. Należy mu życzyć nieustawania w rozwoju rozpoczętym w dekadzie ubiegłej, oraz wysunąć hasło, aby w dekadzie obecnej rozwijał się on szerzej, głębiej i lepiej niż dotychczas.

Dr. Mieczysław Orłowicz.

WRAŻENIA Z FIŃLANDJI

Poczuwając się do obowiązku poinformowania szerszego ogółu sportowego o zdobyczach mojego tournée po Skandynawii, a w szczególności z genezą rozwoju sportowego imponującej całemu światu Finlandji, pragnę w szczupłych ramach tego artykułu dotknąć z lekka wszystkiego, co może najżywiej zainteresować naszych sportowców.

Już w Estonji, dzięki nadzwyczajnej uprzejmości Juri Lossmanna, byłego rekordzisty świata w biegu maratońskim, jedyne go lekkoatlety cudzoziemca, który niewątpliwie posiadał tajemnicę fińskiej szkoły, trenując czas dłuższy z Kolehmeinenami, Stenrosem i innymi, otrzymałem moc różnych szczegółów dotyczących życia i treningu fenomenalnych Finów, oraz dróg prowadzących do źródeł tajemnicy fińskiej.

Dużą zasługę w tym mają również i polskie placówki dyplomatyczne, które niewątpliwie wpłynęły na wyjątkowo przychylne ustosunkowanie się Finów do nas, oraz Inspektor Wych. Fizycz. Estonji p. Ernst Idla, który telefonicznie prosił Fiński Związek Związków o ułatwienie nam celu podróży i polecił swoim przyjaciołom Finom. Resztę dokonał nasz zapał, no i znajomość języka fińskiego i szwedzkiego.

Dzięki temu Finlandczycy, którzy z reguły nie dają możliwości poznania swoich tajemnic i otaczają się prawdziwym murem chińskim, okazali się dla nas wyjątkowo życzliwi i uprzedzająco szczerzy i gościnni, tembardziej jeszcze, gdy gazety codzienne przyniosły wieść, że jeden z nas, był ochotnikiem Armji Fińskiej w czasie ostatnich walk.

Nic też dziwnego, że Związek Związków Fińskich jak i Główny Inspektor Wych. Fizycz. w Finlandji p. A. Vartia, oraz trener Kaskela, wydali odpowiednie rozporzą-

dzenia, które umożliwiły mi branie czynnego udziału w zaprawie zimowej i marszach z czołowymi zawodnikami Finlandji, — poznanie i zrozumienie metody fińskiej, oraz wyjaśnić powody ich potęgi sportowej.

Zaprawa zimowa. Według opinii Finów, fińska zaprawa zimowa daje zawodnikowi siłę i odpowiednią dla każdego kondycję fizyczną, co po przejściu do treningu właściwego daje gwarancję szybkiego powrotu do formy, poprawę wyników i długotrwałą formę zawodnikom.

Charakterystyczną właściwością ich zaprawy zimowej na sali, która rzuciła mi się na pierwszy rzut oka, to trenowanie na bosaka, mająca głębokie uzasadnienie, oraz moc ćwiczeń rozluźniających i olbrzymia ilość doskonałych specjalnych ćwiczeń dla ścięgien i stawów.

Marsze. Oprócz takiej zaprawy gimnastycznej na sali, prowadzonej 2 razy w tygodniu, zawodnicy fińscy uprawiają jeszcze ćwiczenia specjalne, odpowiednie dla da-

nej konkurencji, no i marsze jeden raz w tygodniu, na które wybierają się każdy na swoją rękę i ćwiczą indywidualnie.

Wielka jest różnica w charakterze marszu dla biegacza, skoczka, czy miotacza. Od rębna praca rąk, nóg i tułowia umożliwiająca rozwój specjalnych grup mięśni, różniących sprintera od długodystansowca, lub skoczka, — odgrywa poważną i dominującą rolę w późniejszej pracy na boisku i wogóle wyniku.

Łaźnia. Będąc przekonany, jak i większość naszej opinii sportowej o popularności i zbawiennych skutkach fińskiej łaźni parowej, byłem mocno zdziwiony i zaskoczony krytycznym zapatrywaniem się sportowców fińskich, jak i ich trenerów, co do częstego i bezwzględnie stosowania tego zabiegu, bez poważnych zastrzeżeń.

Ich głębokie doświadczenie nakazuje ostrożność i oględność w stosowaniu łaźni parowej, która nie wszystkim może przynieść pożytek. Czasami wanna okazać się może korzystniejszą.



Najstarsza ósemka świata. Wioślarze Lyonu liczą w sumie 486 lat.

Masaż. Do jakiej doskonałości powinna być doprowadzona sztuka masowania, jeżeli ma przynieść pożytek, niech posłuży fakt, że Finlandja, posiadająca cały szereg instytutów masażu i przeszło 1.000 zawodowych masażystów, wyróżnia tylko 3-ch i tej trójce powierzyła swoich asów.

Każdy z nich wyspecjalizowany jest tylko w pewnego rodzaju masażu i nigdy skoczek nie będzie korzystał z usług masażysty dla biegaczy i odwrotnie.

Miałem możność osobistego przekonania się i poznania wartości fińskiego masażu sportowego, masując się u jednego z tych wybranych masażystów p. Lehtinena, masażysty niewidomego, cenionego specjalnie przez biegaczy i nie dziwię się, że Nurmi nie traci nigdy tej okazji bawiąc w Helsingforsie.

Życie zawodników. Celem lepszego poznania się z życiem, warunkami treningu i

karjerą asów fińskich, wykorzystując każdą okazję, przeprowadzałem długie i ciekawe wywiady z H. Kolehmainenem, Stenrosem, Penttilą, Nurmi, Torpo, Widem i innymi, o czym będę pisał w następnych artykułach, a tymczasem zaznaczę, że wszyscy oni hołdują solidnemu, prostemu trybowi życia i z tylko małymi wyjątkami wśród miotaczy, nie przestrzegają ogólnej abstynencji żywieniowej, chociaż wielu z nich stwierdza, że innego są widzieć zdania w Ameryce, gdzie zawodnicy są mniej wstrzemięźliwi.

Fin nie pójdzie nigdy śladami niepowodzeń dróg i unikać będzie zawsze tego, co choć w drobnej części zaprzęta układ nerwowy, odbierając mu siłę, którą zamienia w mięśnie, moc i wynik.

O ich kulturze sportowej i imponującej dążności do czołowego sportowego stanowiska w świecie świadczy fakt, że na 3 i pół

miliona Finów, posiadają oni cały zastęp pierwszorzędných zawodników, którzy sławią Ojczyznę Imię na wszystkich półkuliach i stawić będą, bo nad tem pracują trenerzy i cały kraj.

Warto zaznaczyć, że nad tą szczupłą wobec nas garstką ludności pracuje w samej lekkiej atletyce 12-tu terenów miejscowych.

Dlatego kończąc ten I-szy, krótki i poglądowy tylko artykuł, radziłbym naszym sportowcom nawiązać z Finami bliższe stosunki sportowe i wzorować się na tych, na których wzorowała się niemal cała Europa.

Okazji może jest dużo, tylko potrzebna przedewszystkiem inicjatywa i trochę dobrych chęci. Fakt, że Finlandczycy chcą przyjechać do Polski, i nawiązać stosunki bo propozycja w tym kierunku wyszła z ich strony, na rozegranie zawodów w Polsce w roku bieżącym.

Stefan Szelestowski.

BIEG ZJAZDOWY, A BIEG TURYSTY

Najtrudniejszą sztuką poruszania się na nartach w górach — jest sztuka zjazdów. Cóż dopiero, gdy równowagę mąci i ją nam odbiera ciężar pękatego plecaka!

Taką np. drogę — około 3 km z Suchej Przełęczy do schroniska granitowego na Hali robią mistrze biegu zjazdowego w czasie około 4 minut (albo kilkanaście sekund dłuższym), gdy tymczasem obciążony turysta zużywa na to co najmniej kilkanaście minut, a mniej wprawny i więcej.

Bo też istnieje różnica w technice zjazdu jednego i drugiego. Gdy bowiem zawodnik znajduje się pod prężeniem konkurencji wszystkich startujących do biegu, to turysta pragnie jak najwięcej użyć przyjemności w spokojnym pokonywaniu trudności terenu, starannie unikając niebezpiecznych miejsc, głazów, kamieni, ostrych zwrotów.

Trasę przytem sam sobie wybiera, a zawodnikowi ją narzucają, wytykając ją dokładnie chorągiewkami i ustawiając t. zw. bramki, to jest kolana w zakosach, przez które musi przejechać.

Wreszcie sprawa trzymania kijków.

Obecne regulaminy zawodów nakazują odbywać zjazdy z kijkami w obu rozłożonych rękach, a zabraniają najkategoryczniej ich składania. Jest to bodaj najtrudniejszy moment w całym biegu zjazdowym i zakaz ten jak najsurowiej jest w regulaminie Międzynarodowej Federacji Narciarskiej wyrażony i przestrzegany. Oczywiście, ludzie jeżdżący dziesiątki lat na nartach i jak najlepsi narciarscy turyści, jeśli stale zjeżdżali o złożonych kijkach, nie potrafili zmienić długotrwałego przyzwyczajenia, a przynajmniej, jak nowicjusze w tym sporcie, musieliby zaczynać naukę zjazdu o dwóch kijkach i znaczyć drogą śladami upadków.

Ale w istocie wprost niesposób niejednokrotnie zwłaszcza przy obciążeniu, brać niektórych ścian górskich bez złożenia kijków. Wszak wówczas nawet przy najłagodniejszych zakosach narty niesłychanie szybko niosą, a ponieważ teren jest wciąż zmienny i zmienne jest nasze nachylenie i do zbocza i do podstawy granic, przeto rozłożone kijki nieraz przyspieszają upadek,

przez to, że coraz to na inną wysokość trafiają gruntu, a już zasadniczo idą w różnych poziomach.

Turysta, który winien swoją techniką gwarantować sobie maksimum bezpieczeństwa jest wprost rozsądkiem zmuszony do zastosowania najpewniejszych metod.

Otóż, gdy zawodnik dla zyskania na czasie w podenerwowaniu będzie jak najwięcej trzymał się linii prostej trasy i będzie szł, w miejscach zaś trudniejszych (co prawie zawsze się zdarza u bramek) będzie rozmyślnie wywracał się, aby uniknąć niebezpiecznych skrętów dla zmiany kierunku drogi, to turysta winien elegancką jakby spiralą powoli, ostrożnie zjeżdżać tak, aby uniknąć upadków, a jedynie przed zmierzchem lub burzą przybyć do schroniska, lub w inne bezpieczne miejsce — słowem do celu tegodniowej drogi.

Tu się też wyłania kwestja dobrego rozłożenia czasu. Przestrzeń do przebycia w jednym dniu należy obrać taką, abyśmy zawsze przynajmniej godzinę przed zmierzchem osiągnęli cel wycieczki w tym dniu, poruszając się ekonomicznie, rozsądnie. Ta godzina musi być przeznaczona jak kapitał na nieprzewidziane wydatki — na ewentualną w drodze zjawiającą się potrzebę; czy to w formie potłuczenia, czy to uszkodzenia sprzętu narciarskiego, butów i t. p.

Powolne poruszanie się w terenie bywa w największej mierze wskazane ze względu na mnóstwo w każdym górach głazów i mniejszych kamieni przysypanych śniegiem, które przecież dlatego właśnie niedostrzegane są zwykle przyczyną wypadków złamań nogi, ręki, silnych potłuczeń, złamania narty, jeśli wpadamy na nie w wielkiej szybkości... zwykle wywracamy się.

**Celem uniknięcia pomyłek
w wysyłaniu „STADJONU”
prosimy
o dokładne i wyraźne
podawanie adresów.**

Ale zjazdanie zakosami ze złożonymi kijkami, to także nie jest tak proste. Oczywiście wówczas zjeżdżamy bezpieczniej, a nawet zupełnie pewnie, gdyż kijki, tracąc śnieg, są niejako hamulcem i powtórnie w nich znajdujemy trzeci, poza nartami punkt oparcia o podstawę, a właściwie, to jest punkt trzeci i nie trzeci, gdy zważymy, że na stokach, przy zakosach jedna tylko narta podtrzymuje główny ciężar ciała. Tak, że te kijki są omal niezbędne już dla uszanowania ludzkiego chodzenia na dwóch przynajmniej podporach — nogach równomiernie.

Są jednak dwa systemy używania złożonych kijków. Jeden, to domorosły i wysoce szpetny, polegający na tem, że narciarz całym ciężarem wprost kładzie się na złożonych i wbitych w śnieg kijkach, narty zwykle go wyprzedzają i on zaś bez jakiegokolwiek omal poza tem techniki zjeżdża właściwie na samych, biednych kijkach.

Drugi system, to system alpejski, w którym narciarz zaledwie coś niecoś podiera się z boku złożonymi kijkami i nimi kieruje biegiem, ale niosą go narty. System ten opanowany należycie może być używany wytwornie, elegancko, nawet poprostu na popis wyglądają zakosy przy jego stosowaniu.

Na zakończenie tych uwag chciałoby się nawiązać do biegu zjazdowego i wyrazić życzenie, aby trasę wybierali specjaliści traserzy, którzy obeznani są z możliwościami narciarza na stromych zboczach gór. Zakosy i bramki winny być prowadzone w granicach ludzkich możliwości, a nie, jak to przez ostatnie dwa sezony było na Kopie Królowej do Hali Olczyńskiej, że niepodobniestwem było wziąć bez upadku jednej bodaj bramki. Kolana były absolutnie za ostre, a trudności pokonania krzywizny, tem większe, że to były właśnie zawody, gdzie konkurencja działała na nerwy, bo działać musi, a nerwy zawodnika robią swoje. Każą mu się spieszyć, a bramki brać koziółkami, w upadkach.

Fr. Jałocha-Olbrychski.

Z TURYSTYKI WODNEJ

Turystyka wodna wchodzi w nowy okres rozwoju. Po latach chodzenia w pojedynkę, przystąpiono do stworzenia silnej organizacji, której celem będzie planowy rozwój turystyki i obrona jej interesów na zewnątrz. Na sejmiku wioślarskim uchwalono regulamin turystyczny P. Z. T. W. normujący sprawy turystyki wodnej.

Kajakowcy ze swej strony zrzeszeni świeżo w Związek Kajakowy, przystępują do szeroko zakrojonej akcji propagandowej na prowincji. Po latach upadku turystyki następuje pełny renesans ruchu, który już przed wojną mógł poszczycić się pięknymi wynikami.

Prócz ożywionej akcji propagandowej prowadzonej drogą prasy, radja, odczytów, podobnie jak i roku ubiegłego przystępuje PZTW do organizacji wielkiej manifestacji wodnej.

W roku zeszłym celem spływu była P. W. K. w Poznaniu. W roku obecnym celem będzie polskie morze. Klasyczny szlak wycieczkowy Wisłą ku morzu, pokryje się znów dziesiątkami łodzi spieszących ze wszystkich stron Polski, aby z okazji dziesięciolecia odzyskania wybrzeża, złożyć hołd Bałtykowi. W spływie wezmą udział drodzy goście, składakowcy czescy, którzy w grupie ponad 50 osób jadą do Polski.

Gwiazdzisty spływ z całej Polski odbije się niewątpliwie głośnie echem, i pobudzi do życia nowe ośrodki ruchu turystycznego. A serdeczne więzy nawiązane z silną turystyką czeską, wzmocnią podstawy współpracy polsko-czeskiej. W roku przyszłym projektowana jest rewizyta turystów polskich, którzy na zaproszenie związku czeskiego zwiedzą wspaniałe tereny wodne w Czechosłowacji.

Prócz akcji propagandowej wydział turystyczny PZTW przystępuje do systema-

tycznego zbierania materiałów do przewodnika. W roku bieżącym zalecono wycieczki na szlakach wiodących z Wołynia ku Wiśle (rzeki: Horyń, Styr, Bug), oraz Polesie. Nie posiadając odpowiednich środków materialnych, wydział nie może własnymi siłami zbadać tych szlaków, ucieka się więc z konieczności do inicjowania wycieczek na szlakach mało znanych, służąc jednocześnie pomocą w organizowaniu, udzielając wszelkich ułatwień i informacji.

Ze swej znów strony turyści projektują niezwykle szeroko pomyslane wyprawy.

Niemal wszystkie szlaki wewnętrzno-krajowe będą licznie odwiedzane przez osady klubowe. Prócz tego szereg klubów szykuje się do wypadów zagranicę. Zasłużony dla turystyki K. W. Polonja z Poznania, przygotowuje wyprawę z Poznania do Paryża na turystycznej dwójce podwójnej, kanałami łączącymi Odrę, Szprewę, Łabę, Ren, K. W. Wisła w Warszawie projektuje zwiedzenie górnego i środkowego Dunaju.

Akademicki Związek Sportowy w Wilnie pragnie od stóp Tatr szlakiem Orawy, Wagu i Dunaju dotrzeć do morza Czarnego i wybrzeżem do Stambułu. Prócz tego cały szereg turystów w ciszy przygotowuje się do realizacji swych zamierzeń nie chcąc przedwcześnie zdradzać swych planów.

Sądząc z zapowiedzi bilans turystyczny tegoroczny będzie imponujący. Choć jeszcze nieliczni jakością, stylem, turyści nasi dorównywują „klasie” zagranicznej. Ciężka konjunktura i kryzys gospodarczy krępuje rozmach, mimo to turystyka z młodzieńczą energią przystępuje do natarcia, pragnąc zdobyć dla najpiękniejszej odmiany sportów wodnych bierne i bezczynne masy.

Wierzymy, że zwycięży.

Tonny.

BOKS

Bokserzy warszawscy walczyli w niedzielę na 2 fronty, przegrywając ze Śląskiem aż 4:12, a wygrywając z Wilnem 7:3. W katowicach Goss wygrał z Pyką, a Wysocki i Głowacki (z Wochnikiem) zremisowali, natomiast Kazimierski uległ Moczce, Mizerski — Wystrachowi, Garbarz — Wiczorkowi, Anders — Górnemu, a Finn — Woczce. W Wilnie punkty dla stolicy zdobyli: Orlicz, Borenstein, Wolski i Kantor (remis), zaś Strzelec i Karpiński przegrali.

Polski bokser Wasilewski, zamieszkały stale w Paryżu, stoczył ostatnio dziesięciorundową walkę z doskonałym bokserem paryskim Verdierem. Po 10 rundach Francuz wygrał na punkty, przyczem Wasilewski był bardzo bliski wyniku remisowego. Arbitrem tego spotkania był exmistrz świata, Georges Carpentier.

Mecz najsilniejszych okręgów bokerskich Śląsk—Poznań, rozegrany zostanie 1.VI.

Ran został pokonany na Kubie przez Arę w 9 rundzie.

Poza udziałem polskich bokserów w mistrzostwach Europy w czerwcu w Budapeszcie, Polski Zw. Bokerski projektuje rozegranie meczów z Holandją, Danją, Norwegją i Szwajcarią oraz z Francją. PZB organizuje obóz treningowy w Poznaniu.

Na raid motocyklowy do Kolonji jedzie kilku motocyklistów łódzkich, grudziądzkich i bydgoskich, którzy utworzą tam teamy polskie.

„Raily paper” motocyklowy w stolicy wygrał Wojciechowski przed Kołakowskim.

Mecz z Rumunją w Bukareszcie przyniósł barwom polskim zwycięstwo 3:1, przyczem w szpadach wynik był remisowy 7:7, a w szablach wygraliśmy 11:5. Najlepiej spisali się wśród szpadzistów Laskowski i Segda, a u szablistów — Nycz.



Z regat żeglarskich na wyspie Kuba,

ZALETY ZDROWOTNE PŁYWANIA

Największym upokorzeniem starożytnego Greka było, jeżeli mu ktoś miał powiedzieć: nie umiesz pływać, czytać, ani pisać! Zawsze jednakże pływanie stawiano na pierwszym miejscu i analfabeta był ten, kto nie potrafił wykazać się znajomością tej formy ćwiczeń cielesnych, najbardziej bliskiej ideału.

I dużo zalet natury higieniczno-zdrowotnej i wychowawczych składa się na to, że pływanie bezwarunkowo należałoby postawić w rzędzie najzdrowszych i najwięcej polecenia godnych ćwiczeń.

Dlaczego? Ze wszystkich ćwiczeń fizycznych pływanie jest najbardziej zbliżoną formą, wpływającą na wszechstronny i harmonijny rozwój organizmu. Przez wykonywanie intensywnych ruchów w idealnych warunkach higienicznych — pływak doznaje zbawiennego wpływu na krążenie, oddychanie i przemianę materii we wszystkich częściach organizmu. Ruchy pływaka, zaprzęgające do pracy mięśnie szyi, piersiowe, grzbietu i brzucha rozszerzają pojemność klatki piersiowej, nie mówiąc już o mięśniach kończyn górnych i dolnych, bez których w żadnym stylu pływackim obejść się nie można. Rytmiczne rozszerzanie się klatki piersiowej potęguje się, przez co powietrze dostaje się nawet do t. zw. szczytów płucnych, należycie „wentyluje” je i uodparnia przed gruźlicą. Wzmocniony i prawidłowy oddech pobudza serce do intensywniejszej pracy, przez co ułatwia krążenie, dokładniej utlenia krew i przyspiesza odnowę tkanek.

Z pływaniem łączy się i kąpiel. Zimna kąpiel, zwłaszcza rzeczna, jest doskonałym środkiem hartującym skórę, nie mówiąc już o tem, że utrzymuje skórę w czystości i leczy system nerwowy. Dzięki zetknięciu się powierzchni skóry z wodą, mającą ciepłotę znacznie od niej różną, organizm człowieka hartuje się, czyli zaprawia się do odporności na wpływy zewnętrzne.

Przy pływaniu skóra ćwiczy się zarazem w jej normalnej funkcji, t. j. w oddychaniu. Oczywiście, że pływanie na wolnym powietrzu, a więc w rzece, jeziorze i t. p. jest o wiele zdrowsze niż w basenie pływackim, ze względu na czystość wody i powietrza, które pływak w zwiększonej ilości wciąga do płuc.

Ale istnieje mało jeszcze dotąd brana pod uwagę przyczyna, dla której pływanie należy do wysokowartościowych sportów. Lekarze niemieccy (między nimi i Schmidt) uważają pływanie jako ćwiczenie, kształtujące mięśnie szyi, piersiowe i grzbietowe i jako takie zapobiegające wszelkim anomaljom, względnie skrzywieniom kręgosłupa. I dlatego wychowawcy fizyczni i wogóle wychowawcy młodzieży, którzy tak często spotykają się z tego rodzaju anomaljami u młodzieży, jak: okrągłe plecy, zapadła klatka piersiowa, „lordoza” i t. p. powinni pamiętać, że pływanie, a przede wszystkim pływanie piersiowe („żabka”) jest bezwarunkowo prostującym.

Znany nam już niemiecki teoretyk wychowania fizycznego Schmidt jest tego zdania, że każde dziecko powinno uczyć się pływania już od 10 roku życia.

Symetryczne ruchy obu rąk wprzód, w bok i w tył (przy t. zw. stylu klasycznym, względnie piersiowym), zbliżają łopatki do siebie i rozszerzają klatkę piersiową. I ruchy nóg, przez ciągłe zginanie kolan i naciskanie jelit przyczyniają się w dużej mierze do pogłębienia oddechu i jeżeli chodzi o organizm rosnący, t. j. o młodzież — to pływanie możemy uważać, jak najodpowiedniejszą formę naturalnych ćwiczeń oddechowych.

Pływanie jest jednym z najbardziej intensywnych sportów, podobnie jak biegi. I jeżeli przy biegach mamy „juniorów” i „senjorów” i zarówno dla jednych jak i dla drugich dostosowuje długość trasy — nie dziwnego, że w sporcie tym należałoby zachować większą ostrożność względnie — jak mówi jeden z niemieckich lekarzy sportowych — wogóle nie dopuszczać do wyścigów pływackich młodzieży od 10—16 roku życia.

Jeżeli poruszyłem sprawę wyścigów pływackich, które higieniści od dawien dawna potępiają, ciekawą jest rzeczą, dlaczego np. starożytni Grecy nie znali pływania, jako sportu wyścigowego. W jednym z angielskich czasopism sportowych spotkałem nawet artykuł, wyjaśniający tego rodzaju palące zagadnienie w historii sportu. Autor tego artykułu powiada: „I chociaż kąpiel i pływanie było u Greków przyzwyczajeniem i dzienną potrzebą, a warunki były sprzyjające, Grecy nie uznawali tej formy ćwiczeń jako sportu. Dlaczego?”

Z dziejów wychowania dowiadujemy się, że kobieta grecka, jako istota „biernej

natury” była wykluczona z życia publicznego, a już ze sportu wogóle. Wolno jej było jedynie zabawić się w piłkę, w rzucanie obręczy i kąpać się względnie pływać. Ponieważ pływanie było dozwolone dla kobiet, wobec tego, zdaniem starożytnych Greków, miało mieć coś niemęskiego w sobie i dlatego jako sport wyścigowy nie mogło mieć wzięcia u mężczyzn.”

Inni teoretycy wychowania fizycznego powiadają, że Grecy odnosili się do pływania z rezerwą, przeważnie dlatego, że dobry pływak nie mógł wykazać się lepszymi wynikami w innych sportach. O to im najbardziej chodziło. I jak współcześni badacze twierdzą, to drugie przypuszczenie jest może więcej zgodne z prawdą. W sporcie pływackim kobieta nie tylko dorównuje mężczyźnie pod względem szybkości i wytrwałości ale nawet pod względem stylu przewyższa go. Jedno i drugie przypuszczenie jest przy dzisiejszym równouprawnieniu kobiet bez większego znaczenia, tem więcej, że młody mistrz łyżwiarski Karol Schäfer (Wiedeńczyk), powiada: „Mistrzowie łyżwiarstwa okazują się zarazem dobrymi pływakami”. Nic dziwnego, że Grecy starożytni byli innego zdania, ponieważ np. sportu łyżwiarskiego „pod ciepłym niebem” wogóle jeszcze nie znali. Biorąc tego rodzaju dotąd niewyświetlone przypuszczenia w nawias — historycznie dowiedziono, że Grecy żadnego przedmiotu za ważniejszy od pływania nie uważali, skoro o analfabecie wyrażali się: „Ani czytać, ani pływać nie nauczył się”.

J. Flisak.

Z LEKKIEJ ATLETYKI

Obok Biegu Narodowego Naprzetał odbyło się szereg imprez pomniejszych, a mianowicie w Warszawie rozpoczęto już mistrzostwa drużynowe i Skra uległa Orłowi 54:57, we Lwowie bieg wojskowy wygrał Derkowski, a akademicki — Makowski, kobiecy — Janka, bieg Wieliczka—Kraków wygrał zespół Wisły, marsz dookoła Poznania przyniósł zwycięstwo Harcerzom, a w Bydgoszczy B. Majtkowski skoczył o tyczce 3.49, a R. Majtkowski miał w dysku 37.51. W Poznaniu Heljasz pobił rekord polski w rzucie kulą oburącz 25.62, mając prawą ręką 13.92. Tegoż dnia Robiński przebiegł 5 km w 16:51.9. Bieg kobiecy w Katowicach wygrała Peronówna, a w zawodach na bieżni notujemy takie rezultaty, jak 100 m pań — Preisówna 8 sek., 200 m i w dal — Peronówna 28.8 i 45.4, kula pań — Lubkowińczówna 9.64, 100 m panów — Miller 11.4, kula i dysk — Banaszek 12.09 i 36.60, tyczka — Sznajder 3.10, 5 km — Kabuth 16.58.

Warszawianka rozegra w dniach 24 i 25 maja mecz z Wartą w Poznaniu, przy czem w ramach tych zawodów startować będzie także słynny Czech Kościak na 1500 i 5000 mtr. Kościak przyjeżdża następnie do Warszawy na międzynarodowe zawody Warszawianki 28 i 19 maja, gdzie dwukrotnie zmierzy się z Petkiewiczem i Kusocińskim na 3 km i 5 km. Następnie Kościak

startować będzie 31.V i 1.VI we Lwowie, Krakowie lub Królewskiej Hucie.

W Białymstoku rozegrane zostaną w dniu 8 czerwca organizowane przez Zw. Młodzieży Wiejskiej wielkie ogólnopolskie kobiece zawody lekkoatletyczne. W zawodach tych weźmie udział szereg zawodniczek warszawskich.

Na kongres międzynarodowej federacji lekkoatletycznej w Berlinie w dniach 20 i 21 maja pojedą pułk. Glabisz, mjr. Sterba i p. Weintal.

Program nauczycielskich zawodów lekkoatletycznych, organizowanych przez Koło Absolutów PIWF, przedstawia się następująco: 100, 1000 mtr, skoki w dal i w wyż, o tyczce, rzuty kulą, dyskiem i oszczepem. Konkurencje kobiece: 60 i 500 mtr, skoki w dal i w wyż, rzuty kulą i dyskiem. Zawody odbędą się w Agrykoli, przyczem zapisy przyjmuje kancelaria parku — p. T. Ziemkiewicz.

Niedawno Amerykanin Bert Nelson przeskoczył w hali 2 metry w skoku wwyż. Jest to już szósty zawodnik na świecie, któremu udaje się pokonać tę wysokość. Dotychczas 2 mtr uzyskali: w 1912 r. skoczył Harrie 2,007 i 2,003 m, w 1914 r. Beeson — 2,0144 mtr, w roku 1923 Osborn — 2,01 i 2,038 mtr, a w 1925 roku — 2,0556 mtr.

NARODOWY BIEG NA PRZEŁAJ

Kusociński bije Petkiewicza.

Poraz piąty stanęło w niedzielę liczne grono biegaczy na starcie najważniejszej polskiej konkurencji naprzelaj w Narodowym Biegu. Podobnie jak i w r. ub. trasa wynosiła 7 klm i biegła przez tereny lotniska, przyczem półmetek urządzono obok startu i mety, tak, że publiczność widziała cały prawie bieg.

Zawodników zebrało się 235 (ukończyło ponad 200), w tem wielu niestowarzyszonych, a gros zainteresowania skupiał na sobie pojedynek Kusocińskiego z Petkiewiczem. Szanse, ich nie były jednak równe. Z jednej strony stanął Petkiewicz, otoczony nimbem swych sukcesów zeszłorocznych i amerykańskich, szybszy od swego rywala, lecz nie tak silny i wytrzymały. Dystans 7 klm to zbyt wiele dla Petkiewicza, specjalisty na 3 klm. Zresztą był to bieg naprzelaj, gdzie Petkiewicz jest wyraźnie słabszy niż na bieźni.

Przeciwnikiem jego był Kusociński zawsze groźny dla rywala, a znajdujący się teraz w doskonałej kondycji i mający za sobą świetne przygotowanie do crossów. W ciągu kwietnia wygrał on 4 puhary w biegach naprzelaj i cały był nastawiony na 4 maja. Przewaga Kusocińskiego, jako „przelajowca” uwidoczniła się w całej pełni w niedzielę. Po 4 km Petkiewicz był już wyczerpany. Nie znaczy to jednak, by Petkiewicz miał już być stale bity przez Kusocińskiego. Nieraz jeszcze na bieźni powinien z nim wygrać. W każdym jednak razie Kusociński pokazał wielką klasę. Widać było po nim, że poprawił swój styl, zwiększył krok i ulepszył pracę rąk. W obecnej swej formie jest on groźny dla każdego długodystansowca świata.

O innych zawodnikach niewiele da się powiedzieć, gdyż byli oni przynajmniej o klasę gorsi od zwycięzców. Sawaryn nie próbował wcale walczyć o puchar, upatrzył sobie trzecie miejsce, które po ciężkiej walce z doskonale bieżącym Nowackim zdobył. Jurkowski pokazał się w bardzo dobrej formie, ciekawem co zdziała na bieźni. Szkoda, że zabrakło Sarnackiego.

Zainteresowanie wśród publiczności olbrzymie. Zebrało się 3 tysiące widzów. Mece Kusociński—Petkiewicz, to już „kasa” dla organizatorów.

Zaraz po starcie dwójka Warszawianki wysuwa się na czoło i stale odsuwa się od innych. Drugą grupę prowadzą Nowacki i Sawaryn. Po 3 klm Petkiewicz zaczyna uciekać i ma już 10 mtr. przewagi. Kusociński najwyższym wysiłkiem dochodzi. Na półmetku po 4 klm biegu Sawaryn i Nowacki są już 200 mtr w tyle, a Kusociński i Petkiewicz ciągle razem. Nagle Petkiewicz zaczyna tracić. Różnica rośnie. Już 5, już 10 mtr. Kusociński ogląda się i zachęcony takim stanem rzeczy, zwiększa tempo. Petkiewicz jest już pokonany. Biegnie jednak za rywalem, tracąc metr po metrze, chce pewnie wypocząć, liczy na zmęczenie „Kusego” i na swój finisz. Kusociński nie przeliczył się jednak i pełnym gazem kończy bieg wśród huraganu oklasków. Sawaryn na trzecim miejscu o dobre pół kilometra w tyle.

Oto wyniki: 1) Kusociński (Warszawianka) 24:26, 2) Petkiewicz (Warszawianka) o 100 m, 3) Sawaryn (Pogoń) o 500 m, 4) Nowacki (Warszawianka) o 30 m, 5) Jurkowski (niestowarzyszony), 6) Gapieniuk (Ordon), 7) Żak (Polonia), 8) Tryton (Orzeł),



Kusociński prowadzi przed Petkiewiczem.

9) Adamczyk (Orzeł), 10) Jankowski (Orzeł), 11) Kata (Warszawianka), 12) Koc (niestowarzyszony), 13) Sobik (Polonia), 14) Orłowski (Polonia), 15) Buczkowski (Polonia). Ogółem bieg ukończyło 200 zawodników.

Puchar przechodni Stadjonu zdobył zatem Kusociński (Warszawianka). W r. 1929 puchar ten był w posiadaniu Petkiewicza (Warszawianka). W r. 1928 zwycięzcą był Sawaryn (Pogoń), w r. 1927 Freyer (Polonia), wreszcie w r. 1926 Jaworski (AZS). Drużynowo na 20 pierwszych zawodników najwięcej punktów zdobyła Warszawianka, Puchar Z. Z. za największą ilość zawodników zdobył Zw. Strzelecki.

Organizacja biegu bardzo dobra.



Nowacki i Sawaryn walczą o trzecie miejsce.

Czem stać się powinien, w drodze nieuniknionej i koniecznej ewolucji „Bieg Narodowy”?

Prostu — biegiem naprawdę „narodowym”.

Dziś nim nie jest. Nietylko nie jest hołdem, złożonym przez całą Polskę idei kultury fizycznej, ale nie jest nawet największą ogólnokrajową imprezą lekko-atletyczną. Bo, doprawdy, w warunkach, w jakich dziś się on odbywa, bieg „Narodowy” poza nazwą mało czem się odróżnia od pierwszego lepszego „cross’u”, urządzanego przez „Orla” na Grochowie!

Jeśli chcemy — a takim przecież jest zamiar P. Z. L. A. — z imprezy majowej uczynić wielką propagandową demonstrację — musimy oprawić ją w odpowiednie ramki.

1) Należy go uczynić widowiskowym. Publiczność musi widzieć biegaczy podczas akcji, musi być za pomocą megafonów informowana o przebiegu walki.

2) Miejsce dla publiczności musi być jako-tako urządzone. Obecnie widzowie są poprostu stadem, błakającym się po łące. Przynajmniej pierwsze (i ostatnie) sto metrów trasy winny być odgrodzone.

3) Jeśli chcemy, by na zawodach obecni byli — a tego chcieć i wymagać należy — przedstawiciele oficjalni Rządu, Sejmu i t. d. — to musimy ich odpowiednio ulokować. W warunkach dzisiejszych — mimo szczerej chęci, żaden dygnitarz oficjalnie przybyć nie może, gdyż nie przystoi mu przez godzinę stać gdzieś na gołym polu.

4) Jeśli chcemy, by zawody były naprawdę propagandowe, by przyszli wszyscy, sportowcy i niesportowcy — jeśli chcemy, by bieg się rozgrywał wobec tłumów, a nie szczupłej garstki koneserów — musimy porzucić myśl — zresztą niewykonalną — o uczynieniu z „Biegu” imprezy dochodowej. Naodwrot, trzeba ogłaszać wszędzie i rozplakatować jaskrawie, że wstęp jest bezpłatny. Wtedy dopiero przyjdzie szara masa, i wtedy dopiero, po paru latach, spełni się marzenie kpt. Misińskiego: tysiąc startujących.

5) Należy zawczasu starać się o to, by „Bieg Narodowy” stał się częścią organiczną uroczystego obchodu Święta Narodowego i by nie zachodziły w przyszłości takie przykre „wypadki”, jak konieczność przełożenia terminu z wielkiego dnia 3-go maja na małeńki dzień 4-go maja!

Terminarz regat wioślarskich w nadchodzącym sezonie przedstawia się następująco: 13.VI regaty w Płocku, 22.VI regaty w Krakowie, 29.VI lub 13.VII regaty w Wilnie, 29.VI regaty w Warszawie, 6.VII regaty w Bydgoszczy, 20.VII regaty w Poznaniu, 2 i 3.VIII mistrzostwa Polski w Bydgoszczy, 17.VIII mistrzostwa Europy w Leodjum (Belgia), 17.VIII regaty w Włocławku, 21.VIII regaty w Wilnie i Łomży, 7.IX regaty w Warszawie, 14.IX regaty kobiece w Warszawie.

Tradycyjne doroczne otwarcie przystani wioślarskich w Warszawie, Poznaniu i Bydgoszczy odbędzie się 11 maja, przyczem wszystkie kluby urządzają wspólnie tę uroczystość.

DRZAZGI

Przez zadymione okulary.

W numerze 193 „Kurjera Poznańskiego”, z dnia 26 kwietnia b. r. ukazał się artykuł p. t. „P. U. W. F. a zbiórka na fundusz olimpijski”, który autor nazywa pierwszą w historii wychowania fizycznego próbą... patrzenia przez zadymione okulary „przyczyniające się jak wiadomo znakomicie do obserwowania plam na lśniącej tarczy”.

Istotnie, należy potwierdzić, że wychowanie fizyczne było doychczas dziedziną tak czystą, iż spoglądanie świadome przez ukolorowane naumyślnie okulary nie było w nim dotąd praktykowane, a już tem bardziej patrzenie przez szkła, poprostu zadymione politycznym partyjnictwem — w celu odszukania za wszelką cenę plam na tarczy, która się mimo wszystko samemu nazywa lśniąca.

Artykuł, którego autor zaraz na wstępie sam uprzedza, że jest stronny — nie zasługuje, rzecz jasna, na dyskusję. Niemniej, świadome czy nieświadome nieścisłości i przekręcania faktów winny być sprostowane.

A więc przedewszystkiem należy uspokoić publicystę z „Kurjera Poznańskiego” — najwidoczniej źle poinformowanego — że skreślenia, dokonane przez Sejm w budżecie P. U. W. F., nie odbijają się wcale na akcji obozów letnich. P. U. W. F. uważa tę akcję za tak ważną, że preliminarz tej pozycji nie zostanie zmniejszony nawet o grosz.

Dalej, należy zakomunikować, że nieobecność Dyrektora Urzędu w Sejmie nie mogła być „różnie tłumaczona i komentowana rozmaicie” dla tego prostego powodu, iż Dyrektor P. U. W. F. przez cały czas trwania debaty budżetowej w Sejmie był. Tu należy objaśnić, że nie od Dyrektora Urzędu zależało, czy ma wejść na trybunę czy też nie. Według zwyczajów parlamentarnych budżet referuje kompetentny Minister, a kierownik danego działu zabrać może głos jedynie wtedy, gdy Sejm żąda wyjaśnień. Pułkownik Kiliński czekał więc cierpliwie, by pp. posłowie zechcieli się bliżej zaznajomić z materiałami i wykresami, które miał przygotowane; zapoznać się z nimi nikt jednak nie pragnął; los budżetu był zgóry przesądzony; można było głosować i bez wyjaśnień.

Co do „ujawnionych anormalnych, a niedopuszczalnych przejawów zlej gospodar-

ki”, gdzie „koroną wszystkiego było kilkakrotne przekroczenie sum prelimitowanych pierwotnie na budowę C. I. W. F.” — to może wypada to poprawić nieco, stwierdzając naprzykład, że C. I. W. F. kosztował właśnie mniej, niż przypuszczano pierwotnie!

Teraz do sprawy, dla „Kurjera” najważniejszej — do sprawy funduszu olimpijskiego. „Rząd nie da nic” — pisał w Stadjonie „doniowy demagog” (dziękuję za dźwięczny epitet..., którym mię poczęstowano też „poraz pierwszy w historii wychowania fizycznego”). Stąd wielkie bicie w dzwony, alarm i larum i rozdzieranie szat. Ale zato i skutek natychmiastowy: obietnica solenna, że społeczeństwo da 350.000 złotych.

O to właśnie chodziło! W roku 1928 Urząd był na tyle... naiwny, że pokrył 85% wszystkich wydatków. Bo społeczeństwo sportowe, które teraz podobno „chętnie rzuci swój grosz na tak szczytny cel” wtedy rzuciło dosłownie grosz, skoro w wyniku żmudnie przeprowadzonej zbiórki okazało się, że każdy obywatel Rzeczypospolitej zaoferował wspaniałomyślnie groszy polskich... jedną piątą!

I właśnie dlatego, że wtedy, przy hańbie niedołęstwa społeczeństwa sportowego, P. U. W. F. musiał, dla ratowania honoru Polski, zdobyć się na wysiłek ogromny i na wysiłek ten się zdobył, podczas gdy społeczeństwo do dziś nie zrobiło jeszcze nic — wolno będzie obrażać się i wolno będzie mówić o uchyłaniu się P. U. W. F. od spełnienia obowiązku wtedy tylko, gdy te „społeczne” 350.000 złotych będą już brzęczały w kasie Komitetu Olimpijskiego, narazie żyjącego z subwencji Urzędu, który pozatem daje rokrocznie związkowi sportowemu około 100.000 na to, by się mogły do Igrzysk należycie przygotować.

I boimy się bardzo, że wbrew zapewnieniom Poznańskiego „Kurjera” — sumy tej P. K. Ol. nigdy nie zobaczy. Bo inna rzecz ujadać, że ktoś daje za mało, a inna zupełnie — dawać samemu.

Zresztą, czy koniecznie o fundusz olimpijski tak chodziło? Czy nie chodziło raczej tylko o to, by użyć takich okularów, przez które i na lśniącej tarczy można wyszukać plamy? Czy nie chodziło o tę właśnie, tak skrupulatnie w kogo innego wmawianą „demonową demagogję”?

Zdaje się bardzo, że tak.

Wiktor Junosza-Dąbrowski.

GRY SPORTOWE

Mistrzostwa Warszawy w grach sportowych idą całą parą. Walkowery, z powodu niestawienia się drużyn, tak obfite w latach poprzednich, obecnie naogół rzadko się trafiają, jednak daje się mocno we znaki nieobowiązkowość i niesolidność sędziów, nie zjawiających się na zawody, które z tego powodu nie odbywają się wcale, albo są rozgrywane jako towarzyskie. Z rozegranych meczów w hazenie najważniejszy był AZS-u z Grażyną, który dał wynik 3:3. Niespodzianką było z najwyższym wysiłkiem uzyskanie zwycięstwa Polonji nad Abs. P. I. W. F. w stosunku 8:7. Makabi wygrała 7:4 z Warszawianką, lecz uległa Polonji w sensacyjnym stosunku 3:16. W meczu tym Polonja pokazała piękne pociągnięcia napadu i znakomite strzały. W mistrzostwach koszykówki męskiej Polonja pokonała drugiego swego groźnego przeciwnika, AZS, 30:12, oraz Strzelca 72:3, zaś PIWF uległ Skrze 15:17. W spotkaniach towarzyskich YMCA pokonała PIWF 23:6 i Varsovię 41:40. Rozgrywki koszykówki kobiecej dały wyniki: Polonja—Legja 10:3, AZS—Warszawianka 10:1, PIWF—Skra 30:0 (v. o.), PIWF—Warszawianka 6:0 i Polonja—Skra 8:1. W kobiecej siatkówce AZS pokonał Polonję 30:13 i PIWF 30:8, Polonja zwyciężyła Makabi 30:11, a Jutrznia PIWF 30:23, natomiast Warszawianka uległa walkowerem 0:30 Jutrznii i Makabi. W mistrzostwach w poszczególnych grach prowadzą: w koszykówce męskiej — Polonja 8 pkt przed AZS 6 pkt, Varsovią i Strzelcem 4 pkt, kobiecej — Polonja 6 pkt przed AZS i PIWF po 4 pkt w hazenie — Polonja 6 pkt przed AZS i Grażyną po 5 pkt, w siatkówce męskiej AZS, Polonja i YMCA, kobiecej — AZS przed Polonją. Rozpoczęto również rozgrywki w kl. B.

W Katowicach w turnieju ośrodku w. f. mecz koszykówki i siatkówki wygrało Seminarjum T. Góry. W Wilnie, Krakowie i Poznaniu odbyły się dalsze mecze o mistrzostwa okręgowe.

Warszawski Okręgowy Związek Gier Sportowych organizuje w dn. od 12—17 maja kurs dla sędziów gier sportowych.

Na zawodach pływackich w Siemianowicach Karliczek wygrał 100 mtr na wznak 1:23.8, 100 mtr dow. 1:09 i 100 mtr st. kl. — Janosek 1:24.6, a wśród pań 100 mtr na wznak — Makosówna 2:00, 100 mtr st. kl. Rolówna 1:45.



Zespoły AZS i Grażyny w hazenie.



Drużyny hazeny PIWF i Polonji.

POLSKA — RUMUNJA O PUHAR DAVISA

Zwycięstwo Polski

Nareszcie w spotkaniu o puchar Davis'a odnieśliśmy zwycięstwo, nareszcie reprezentacja nasza potrafiła przejść przez pierwszą rundę i stanąć do dalszych rozgrywek.

Wynik ostatni nie ma wprawdzie zbyt może wielkiego znaczenia z punktu widzenia międzynarodowego, ale dla nas ma on znaczenie zasadnicze. Tenis polski, który tak długo nie mógł wyzwolić się jeszcze ze stanu niemowlęstwa, tenis polski, który na terenie międzynarodowym zgotował nam poza nielicznymi wyjątkami tak mało sukcesów, potrafił tym razem stanąć w rzędzie pokrewnych swych dziedzin i wpisać na listę sukcesów sportu polskiego i swoje imię. Polski Zw. Lawn-Tenisowy, wiedząc, że wylosowaliśmy przeciwnika, z którym wygrać możemy, przeprowadził bardzo solidną zaprawę naszych reprezentantów, przygotował ich sumiennie, a oni spełnili pokładane w nich nadzieje. Więcej może nawet. Bo tego, co pokazał Tłoczyński, nikt napewno od niego nie oczekiwał.

Młody poznańczyk, który pierwszy raz w życiu rozgrywał spotkanie międzynarodowe, nie spieszył się tem, nie stracił nerwów, a wyszedł na plac spokojny.

I właśnie dlatego, że potrafił zachować swą odważną grę przypadł jemu właśnie zaszczyt wygrania pierwszego dla Polski punktu w rozgrywkach o puchar Davis'a. Obok ogromnego talentu pokazał on, że przestał już być graczem, który tylko gra tym talentem, a nie stosuje żadnej taktyki. Tłoczyński robi postępy ogromne. Szybkość świetny service, długa piłka i doskonały backhand, a obok tego start i ambicja wybiły go bezwzględnie na czoło wszystkich uczestników turnieju, a nam pokazały, że mamy w nim zawodnika, który dzięki swym możliwościom i dzięki spokojnym nerwom może nam przynieść bardzo duże sukcesy. Musi mieć tylko trenera, gdyż potrzebny jest mu stale ktoś, ktoby czuwał nad dalszym rozwojem jego.

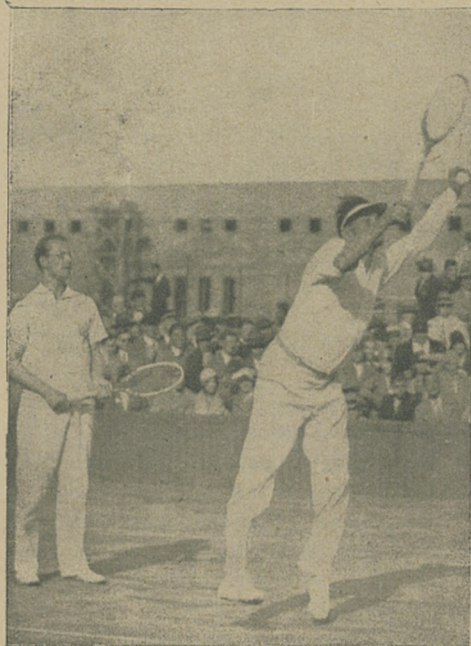
W obu spotkaniach Tłoczyński grał świetnie i zastosował odpowiednią taktykę w stosunku do regularnego Poulieffa a odmienną w stosunku do grającego podciętemi piłkami Mishu. W obu wypadkach potrafił również przetrzymać ciężkie dla niego momenty, kiedy to przeciwnicy mieli już 5:2 i przechylić ogromną wolą zwycięstwa wygraną na swą stronę.

Maks Stolarow był sukcesem Tłoczyńskiego usunięty w cień, ale tylko chyba dlatego, że gra jego nosi odmienny system i dla oka przeciętnego widza nie daje takiej emocji, jak gra Tłoczyńskiego. Ale przecież mistrz polski grał zawody tem niemniej bardzo dobrze i mądrze, a przegraną z Mishu zawdzięcza jedynie wadliwej taktyce i stosowaniu zbyt ostrożności. W spotkaniu sobotnim i niedzielnej zdecydował się Stolarow, może dopiero za przykładem Tłoczyńskiego, do grania ostro i normalnym swym systemem, co musiało dać rezultaty. Poza tym musimy zwrócić uwagę na to, że podczas, gdy od Tłoczyńskiego oczekiwano się raczej sukcesu, to od Maksa Stolarowa, jako od mistrza — zwy-

cięstwa Teraz patrząc na grę obydwu ze spokojem możemy powiedzieć, że inamy dwu pełnowartościowych graczy, dwu reprezentantów, którzy powinni od zwrotnego w życiu tenisa polskiego momentu wprowadzić go na nowe tory.

Trzeci reprezentant Polski, Jerzy Stolarow grał swą normalną grę, może trochę lepszą, a to do zwycięstwa międzynarodowego za mało. Taktyką przewyższał może brata, miał kilka ładnych zagrań, ale w sumie doubt'owi polskiemu brakowało czegoś, a mianowicie stanowczej woli zwycięstwa.

Przeciwnicy nasi klasy zagranicznej nie pokazali i niczem specjalnie zaimponować nie mogli. Mishu, to rutyna i niebezpieczna gra, zwłaszcza w dublu, dzięki podcinanemu servicowi i świetnym lobom, ale z drugiej strony bez biegu i startu. Gra jego,



Para rumuńska Poulieff i Mishu w akcji.

jak i gra Poulieffa nie dawała tej wielkiej szybkości, jaka cechuje wysoką klasę i Mishu wyróżnił się poza tem w znaczeniu ujemnym swym zachowaniem, mając ciągle pretensje do sędziego, publiczności i placu. W niedzielę zdenerwowany porażką i oklaskami publiczności dla Tłoczyńskiego raz przerwał grę, a drugi raz mierzył piłką w publiczność, dając tem dowód już nie temperamentu, ale braku kultury. Poulieff natomiast zdobył sobie miłą i eleganckim zachowaniem całkowitą sympatię publiczności. Jest to gracz jeszcze młody, mający dobrą długą piłkę, dobre mijanie przeciwnika, a przede wszystkim bardzo wytrzymały. W grze podwójnej para rumuńska była do pokonania.

Wyniki techniczne: Mishu—Stolarow 6:3, 4:6, 6:4, 6:1. W pierwszym secie Stolarow zdezorientowany nie może sobie dać rady z piłkami Mishu, w drugim prowadzi już 5:2, 40:15, ale wygrywa dopiero 6:4, przyczem miał już 5:4 i 40:0, a Mishu doszedł 40:30. Set trzeci daje doskonałą grę Stolarowa, prowadzenie 3:2, potem 4:3 i 40:0, Mishu wyrównuje, zacięta walka

i gem Mishu 4:4, 5:4 i set. Ostatni set to łatwe zwycięstwo nad Stolarowem.

Tłoczyński—Poulieff: 6:3, 7:5, 6:4.

Walka specjalnie ciekawa jest w drugim secie, kiedy Poulieff prowadził 5:2.

Mishu, Poulieff—bracia Stolarow — 1:6, 6:2, 6:3, 7:5.

Polacy grają dobrze w secie pierwszym, a w czwartym mają znów ciągle szanse wygrania, jednak nieostrożna gra przeszkadza temu.

Tłoczyński—Mishu: 6:3, 7:9, 8:6, 4:6, 6:0.

Pierwszy set łatwo wygrywa Tłoczyński, w drugim prowadzi 2:1; 4:3, 5:3, ale Mishu zdobywa 6:5. Tłoczyński serwuje, bardzo zażarta walka i 6:6, 7:7, wreszcie Mishu 8:7 i set.

Trzeciego seta zaczyna Mishu, prowadzi 5:2 i 40:15 i tu Tłoczyński ogromną wolą zwycięstwa potrafił wyrównać i wygrać 7:5. W czwartym secie znów walka przy 3:3. Mishu ma 4:3, 5:4 i seta 6:4, ale też jest już zupełnie zmęczony. Tłoczyński wygrywa przy ogromnym aplauzie publiczności 6:0(!), mimo, że dwukrotnie musi zejść z placu, bo łapie go skurcz w nodze.

Stolarow—Poulieff: 6:8, 6:1, 6:2, 7:9, 6:3.

Stolarow rozegrał się dopiero, gdy było już 5:2 dla Poulieffa, wyrównał, ale było za późno i dopiero dwa następne sety wygrywa łatwo, jednak z powodu ciemności, mecz nie został dokończony i dopiero w poniedziałek nastąpiło zakończenie zawodów. Tutaj czwartego seta wygrywa Poulieff po zacietej walce, lecz decydujący set przynosi pewne zwycięstwo Polaka.

Organizacja bardzo dobra.

R. Mosin.

TENIS

W meczach o puchar Davisa zagranicą dotychczasowe wyniki były następujące Anglia—Niemcy 3:2, Indje—Grecja 3:2, Polska—Rumunja 3:2, Japonja—Węgry 4:0, Australia—Szwajcaria 5:0, Jugosławia—Szwecja 4:1, Irlandja—Monako 3:1, Hiszpanja—Belgia 4:1.

W drugiej rundzie walczą: Czechosłowacja—Danja (16—18.V Kopenhaga), Holandia—Finlandja (16—18.V Amsterdam), Indje—Japonja, Jugosławia—Hiszpanja, Australia—Irlandja, Polska—Anglia (15—17.V w Harrogate), Norwegja—Austria (16—18.V w Oslo) i Włochy—Egipt (9—11.V w Rzymie).

Kobięcy mecz tenisowy Polska—Austria odbędzie się w dniach 16—18 maja w Krakowie. W grze pojedynczej barw polskich bronić będą Dubieńska i Jędrzejowska, a w grze podwójnej para Jędrzejowska—Poseltówna. Austria reprezentowana będzie przez Eisenmenger i Hagenauer. System rozgrywek podobnie jak w grach o puchar Davisa. Dubieńska grała teraz w Wiedniu a Poseltówna w Berlinie.

W dniach 6—11 maja na kortach WKS Legji zorganizowany zostanie turniej tenisowy pod nazwą „Pierwszy krok tenisowy”. Organizacją turnieju zajmuje się sekcja tenisowa Legji i redakcja „Stadjonu”. Zapisy na kortach Legji.

„WYCHOWANIE FIZYCZNE W SZKOLE”

Zdrowie i wychowanie fizyczne.

Interes i zawód.

Pod tak dziwnym tytułem został ogłoszony referat o reorganizacji zasad pracy nad rozwojem fizycznym młodzieży szkół powszechnych na jednym ze zjazdów inspektorów szkolnych w Stanach Zjednoczonych.

Ze względu na specjalną charakterystykę stosunków amerykańskich zasługuje referat na uwagę.

„Od wysiłku wychowawcy zdrowia i wychowania fizycznego zależy w znacznej mierze podniesienie się poziomu wychowania fizycznego, jako wpływowego czynnika w powszechnym wychowaniu szkolnym.

Aby to uzyskać należy posiadać nauczyciela obeznanego z ćwiczeniami cielesnymi, ich metodą oraz wpływem na ustrój ćwiczących pod względem fizjologicznym i psychologicznym.

Wpojenie młodzieży zdrowych przyzwyczajeń i zainteresowań do gier i prawidłowego odpoczynku wymaga wiedzy.

Tego zaś nie posiada przeciętny nauczyciel w szkole powszechnej, w której nie ma specjalistów, tych bowiem posiadają tylko szkoły średnie.

Ciężkie warunki pracy w szkolnictwie powszechnym, złe warunki płac, nie sprzyjają podniesieniu się poziomu wychowania fizycznego w szkolnictwie, a przeciwnie skłaniają raczej nauczycieli do ucieczki z zawodu nauczycielskiego do bardziej intratnych zawodów.

Przykładem tego może być stan, reprezentowany przez inspektora. Posiada on 33 tysięcy nauczycieli szkół powszechnych. Ostatnie zestawienia wykazały, iż mimo braku nowych etatów, t. j. niezwiększania ilości zatrudnionych nauczycieli, co rok potrzebuje szkolnictwo 5 tysięcy nowych nauczycieli. Pomijając odpowiednie % na emerytowanych, zwolnionych wskutek wypadków i t. d. otrzymamy około 85% tej liczby, nauczycieli rejuwenujących z tego zawodu, i to często nawet w chwilach, gdy nie wiele brakowało do zajęcia popłatniejszych stanowisk w szkolnictwie z racji awansu.

Pomimo tych nadziei, usuwano się od pracy, która nie odpowiada wszystkim nauczycielom i wreszcie nadmiernie męczy wskutek niedostatecznego przygotowania osobistego.

Przyczyna znów tych braków tkwi w złej organizacji szkół wiejskich, których ukończenie daje prawo do nauczania wszystkich przedmiotów i wychow. fizycznego w szkołach wiejskich.

Uwzględniając zły stan pracy nad wychowaniem fizycznym w szkołach wiejskich, z których wychodzą kandydaci na nauczycieli do szkół powszechnych można sobie odtworzyć braki nieposiadania specjalistów, jako kierowników ćwiczeń cielesnych.

To też rzuca referent projekt reorganizacji dotychczasowej pracy, a mianowicie:

1) podniesienia poziomu wykształcenia nauczycieli w szkołach powszechnych i następnego przeszkolenia specjalnie w dziedzinie ćwiczeń cielesnych.

2) podniesienia stanu ćwiczeń cielesnych w szkołach wiejskich.

3) wprowadzenia do szkół podziału na grupy, według sprawności fizycznej, by móc zapewnić młodzieży stały postęp w rozwoju: pozostawianie bowiem chłopca lub dziewczyny w niewłaściwym zbiorowisku nie tylko nie daje mu korzyści fizycznych, ale zatrzymuje jego rozwój fizyczny i umysłowy.

4) wprowadzenia do szkolnictwa ekspertów wychowania fizycznego i nadania podkładu ich pracy ściśle naukowego.

5) wprowadzenia prób sprawności fizycznej w postaci testów.

6) stworzenia własnych metod pracy, pozbawionych wpływów szwedzkich, duńskich i niemieckich, które tak wybitnie zaznaczyły się w sprawach nad rozwojem fizycznym młodzieży.

7) wreszcie w stosunku do planów szkolnych — rewizji i uwzględnienia w nich właściwego miejsca dla wych. fizycznego.

8) w stosunku do nauczycielstwa — zrzeszenia się i rozpoczęcia współpracy nad doskonaleniem siebie i swych wiadomości!

Jak widać, w swych wymaganiach, bliższy jest Amerykanin naszym potrzebom reorganizacji w szkolnictwie powszechnym, tak żywo odczuwanym przez społeczeństwo.

Gimnastyka kobieca w szkołach szwajcarskich.

Ukazał się niedawno w języku niemieckim nowy program ćwiczeń cielesnych dla dziewcząt.

Został on opracowany przez Komisję wychowawców fizycznych, powołaną do życia przez Departament Wychowania Publicznego kantonu zurychskiego. Omówienie tego programu znajdujemy w artykule R. Lehmana w szwajcarskim piśmie „Die Körperziehung”. Oto co w dużym skrócie możemy wynotować:

W czasach dzisiejszych sprawa konieczności systematycznego wychowania fizycznego kobiet nie podlega już dyskusji, to też jesteśmy świadkami rozwoju starań nad ukształtowaniem silnych fizycznie i nerwowo kobiet, w przeciwieństwie do lat ubiegłych, gdy poprzednicy nasi zabiegali tylko o uformowanie zdrowego mężczyzny.

Zasadą ogólną programu jest wzmocnić przede wszystkim płuca i serce, a nie wyrabiać jak dotychczas u chłopców — jedynie siły mięśniowej, u dziewcząt zaś — wdzięk teatralny, którego korzyści są bardzo ograniczone.

Do podkreślenia są pewne zmiany.

Ćwiczenia kroku, tańce, są szczęśliwie — według autora — pominięte, były bowiem tylko widowiskiem, wdzięcznym dla oczu, ale z punktu widzenia fizjologicznych i dodatnich korzyści — bardzo wątpliwe.

Nie ma już ruchów „okrągłych”, połączonych z niewyraźnymi krokami tanecznymi, ale są ruchy tułowia, zwroty, skłony, zgięcia, a zatem ćwiczenia o konsekwentnie niezaprzeczanej wartości naukowej.

Tak więc przez wdzięk, szczęśliwe formy ruchu i ćwiczenia estetyczne, ale połączone z pracą mięśniową, przystosowaną

do rozwoju ćwiczących, zostaje obroniona sama natura dziewczyny, jej upodobania, bez utraty piękna i estetyki, jakie muszą zachować wykonanie i interpretacja ćwiczeń dziewcząt.

Odrzucono tylko cechy maskulinizacji

Młode dziewczęta umieją zasmakować w wysiłku i ocenić go pod warunkiem, że będzie on odpowiednio dostosowany przez kierowniczkę.

Był to jeden z powodów, dla których wprowadzono ćwiczenia przyrządowe — brak jedynie w artykule omówienia tych ćwiczeń.

W lekkiej atletyce niema większych zmian, zbliżona jest do ćwiczeń chłopców

Rzuty, biegi, skoki są uprawiane głównie pod kątem przygotowania dziewcząt do gier, które ze względu na swą wartość wychowawczą i kształcącą są specjalnie honorowane.

I słusznie — mówi krytyk — iż bez gier, bez tych naturalnych objawów wysiłku woli, dyscypliny, współpracy koleżeńskiej, nie mogło być wychowania fizycznego.

Jedynie kwestja zawodów przedstawia problem godny zastanowienia, gdyż charakter gier, walka, zmagania, ze względów psychologicznych nie należą do wychowania fizycznego dziewczyny.

Poszukiwanie jedynie wyników powinno być wyłączone, a jedynie forma wykonania, doskonałość w wykończeniu ruchów powinny przyciągać i skupiać całą uwagę nauczyciela i nauczycielki.

Przy końcu artykułu znajdujemy następujące myśli:

„Gimnastyka niegdyś kroków i tańców o pewnej metodzie chciała zostawić kobiecie broń nadmiernej wrażliwości, nawet chorobliwej, przez gimnastykę ekspresywną napinając do krańcowości nerwy.

Dzisiaj gimnastyka ustępuje miejsca tej, której zasady ujmują regulamin. Mniej nerwów, mniej wrażliwości, mniej łez także w wieku szkolnym, zato więcej panowania nad sobą, woli i inteligentnej energii bez zmniejszenia swego wdzięku w piękności natury, a także wrodzonych dyspozycji które charakteryzują płęć, zwaną słabą”.

W artykule tym nie otrzymuje się ostatecznego zdefiniowania zmian, odczuwa jedynie radykalną zmianę w sposobie pracy, prowadzonej nad rozwojem fizycznym dziewcząt w szkołach szwajcarskich.

Opracowany niedawno program i regulamin, tak żywo i barwnie propagowany przez informatora naszego, jedynie doprowadzić może do wniosku, że w szkołach szwajcarskich, pomimo wspaniałych urządzeń higienicznych, doskonałej organizacji pracy, brak było dotychczas zdecydowanych wytycznych nad kształceniem fizycznym dziewcząt.

Potwierdzają to spostrzeżenia — skromne osnowy lekcji ćwiczeń szkolnych, umieszczanych w „Körpererziehung. Obecnie jednak wszystko zdąża do radykalnej zmiany ku lepszemu.

T. Ch.

PO PIERWSZYM KROKU

Akurat tak się złożyło: pierwszy krok kolarski, który już się odbył, pierwszy krok tenisowy, który odbędzie się między 6-tym a 11-tym maja oraz Bieg Narodowy Naprzelaj rozegrany w ub. niedzielę.

Wszystkie te imprezy, pozornie mało ze sobą powiązane, budzą szereg uwag na czasie, które z różnych względów mają charakter zasadniczy.

Przedewszystkiem więc, parę spostrzeżeń z pierwszego kroku kolarskiego. W archiwach redakcji mamy list. Piśmienne zgłoszenie p. Sodolskiego Antoniego z Brześcia n/Bugiem do „P. K.” na 25 klm. W zgłoszeniu tem, p. S., który w tegorocznym „P. K.” zajął 53 miejsce, między innymi mówi: „Szkoda, że „P. K.” organizuje tylko Warszawa — tego rodzaju zawody powinny być organizowane we wszystkich miastach”.

Tak mówi i tak pisze w swoim zgłoszeniu p. Sodolski, tak myśli tysiąc podobnych mu chłopców, a mimo to, nikt z tych, których obowiązkiem jest opieka nad tymi chłopcami, nie bierze się do organizowania „P. K.” na prowincji.

Młodzież jednak nie czeka. P. Sodolski wsiada na rower i z Brześcia jedzie do Warszawy około 200 klm., żeby brać udział w 25 klm wyścigu. Przychodzi 53-ci. Zrozumiałe!

Tak samo robią robią 10-tki kolarzy z Pruszkowa, Marek, Piastowa, Młocin. W niektórych z tych miejscowości są zorganizowane i podobno „dobrze prosperujące” towarzystwa sportowe...

A przecież zorganizować „P. K.” chociażby kolarskie, bokserskie, tenisowe, czy lekkoatletyczne jest tak łatwe! „Stadjon” już dawno wszystkim chętnym deklarował swoją pomoc tak w nagrodach jak i organizacyjną.

Na tle tej niezrozumiałej obojętności dla „P. K.” widzimy Narodowy Bieg Naprzelaj.

Startować mogą do niego przecież wszyscy klubowcy czy też niestowarzyszeni. Więc coś wspólnego z pierwszemi krokami impreza ta posiada. A jednak przy tem pozornym podobieństwie nie należy z imprezy tej robić „pierwszych kroków”. Nie powinni w niej startować zawodnicy zupełnie nieprzygotowani.

Dać należy przygotowanie szerszym warstwom mogą tylko „pierwsze kroki naprzelaj”, jako zawody popularne, dostępne dla wszystkich. Kiedy gęsta sieć pierwszych kroków naprzelaj pokryje całą Polskę do Biegu Narodowego stanie nie 250 jak w tym roku, a 1000 zawodników.

Następnie „pierwsze kroki” tenisowe. WKS Legia wspólnie z redakcją „Stadjonu” organizować będzie dwa razy do roku „pierwsze kroki” tenisowe dla chłopców i dziewcząt. Poraz pierwszy tego rodzaju impreza odbędzie się na kortach Legii od 6-go do 11-go maja.

Chcielibyśmy, żeby przykład Warszawy pociągnął za sobą prowincję.

Na zakończenie, podajemy listę nagród „pierwszego kroku” kolarskiego „Stadjonu” na 25 i 50 klm.

Bieg 50 klm.

1 nagroda — Starzyński Wacław — rower Państwowej Wytwórni Uzbrojenia.

2 nagroda — Lisiecki Tadeusz — kierownik firmy Wahren i złoty medal red. „Stadjonu”.

3 nagr. — Piotrowski Stanisław — kierownik firmy Lipiński i medal złoty red. „Stadjonu”.



Drużyna Legii (Stahl, Michalak, Napieracz) po zwycięstwie w biegu 100 km. o puchar PUWF

4 nagr. — Gall Edmund — piasta firmy Zawadzki i medal złoty.

5 nagr. — Moczulski Mieczysław — rocznik „Stadjonu” i medal srebrny.

6 nagr. — Siekierzyński Feliks — medal srebrny.

7 nagr. — Keremba Jerzy — medal srebrny.

8 nagr. — Glesman Tadeusz — medal srebrny mały.



Stefański (AKS) mija półmetek w biegu drużynowym o puchar PUWF.

9 nagr. — Broczek Edward — medal srebrny mały.

10 nagr. — Neuman Henryk — medal srebrny.

Bieg 25 klm.

1 nagroda — Pajewski Edward — rower Państw. Wytwórni Uzbrojenia.

2 nagr. — Cmoch Wacław — kierownik firmy Wahren i medal złoty.

3 nagr. — Kraśniewski Józef — kierownik firmy Lipiński i medal złoty.

4 nagr. — Syrówka Marjan — piasta firmy Zawadzki i medal złoty.

5 nagr. — Wróbel Rajmund — rocznik „Stadjonu” i medal srebrny.

6 nagr. — Rotkiewicz Zygmunt — medal srebrny.

7 nagr. — Świdorski Wacław — medal srebrny.

8 nagr. — Pawalec Stanisław — medal srebrny.

9 nagr. — Specjał Franciszek — medal srebrny mały.

10 nagr. — Mroczkowski Lucjan — medal srebrny mały.

11 nagr. — Głowacki Zygmunt — medal brązowy.

12 nagr. — Paluch Władysław — medal brązowy.

13 nagr. — Kowalewski Kazimierz — medal brązowy.

14 nagr. — Gromadkiewicz Zygmunt — medal brązowy.

15 nagr. — Przedlacki Mieczysław — medal brązowy.

Pozatem wszyscy zawodnicy, którzy bieg ukończyli — otrzymują dyplomy redakcji „Stadjonu”. Lista umieszczona była w poprzednim numerze.

KOLARSTWO

Na czoło ostatnich wydarzeń kolarskich wysuwa się bieg drużynowy o puchar PUWF w Warszawie, wygrany przez zespół Legii przed AKS i Skrą, przyczem indywidualnie Stahl miał na 100 km dobry czas 3:12:28. Nadto w Kaliszu Koszutski zareprezentował się jako szosowiec, przegrywając jedynie do Pawłowskiego, na Pomorzu sztafetę Bydgoszcz—Toruń—Bydgoszcz wygrał Sokół, a we Lwowie Daniel pokonał na 50 km Kiczka, w Sosnowcu zaś wygrał 100 klm. Krzysztofczyk 3:22:40.

Redakcja „Stadjonu” zamierza zorganizować w połowie czerwca poraz pierwszy w Polsce szosowy kobiecy bieg kolarski. Trasa biegu wynosić będzie około 10 km. Zapisy przyjmuje redakcja „Stadjonu” — Galeria Luxemburga.

Ostateczna punktacja trzydniowych harcerskich zawodów strzeleckich przedstawia się następująco: 1) Warszawa 185 pkt, 2) Pomorze 48 pkt, 3) Mazowsze 38 p, 4) Kielce 35 p., 5) Poznań 24 p., 6) Łódź 24 p. Jednostkowe mistrzostwo harcerskie zdobył Boye przed Kubalskim i Ungerem. Brało udział 13 chorągwi harcerskich z 32 środowisk. Ogółem oddano 32 tysiące strzałów do 5 tysięcy tarcz.

W Drohiczynie w strzelaniu małokalibrowem pierwsze miejsce zajął Zelman.



Uczestnicy turnieju gier w Katowicach.

C. I. W. F.

Po Świętach i wakacjach wielkanocnych, rozpoczął się trzeci trymestr pierwszego roku; dla kursu oficerskiego ostatni. Punkt ciężkości zajęć w tym okresie przesunięty został na boiska i łąki ćwiczebne. Z przedmiotów teoretycznych pozostały fizyka i chemia, łatwiejsze do strawienia na osobności aniżeli w połączeniu z wieloma innymi bratniakami.

Na kongres gimnastyczny w Sztokholmie wyjedzie z Instytutu zespół ćwiczebny złożony z 12 osób prócz kierownictwa. Drużyna ta weźmie udział w pokazach gimnastyki, demonstrowanych z okazji kongresu. Prócz zespołu instytutu, wystąpią w Sztokholmie zastępy ćwiczących p. Niels Bukha, J. G. Thulina, Elli Björkstén, Ellin Falk i wielu innych. Pokazy odbędą się w dniach 6—9 czerwca b. r., kongres natomiast w dniach 11 i 12 czerwca br. Zespół Instytutu przygotowuje kpt. Szuszkiewicz. Z drużyną wyjedzie Dyrektor CIWF, zaproszony na kongres przez prezydium.

120 oznak narciarskich brązowych (pierwszego stopnia) zdobyli słuchaczk i słuchaczki Instytutu w ubiegłym sezonie narciarskim. Z pośród „dyplomowanych”, tylko bardzo mały odsetek uprawiał narciarstwo przed wstąpieniem do CIWF-a, pozostali nabyli tę umiejętność w Krynicy, na kursie 3 tygodniowym. Oczekiwać należy, że pełna ilość oznak brązowych zamieniona zostanie w roku przyszłym, na oznaki srebrne.

Kapitan Jan Baran powrócił ze szpitala i objął zajęcia w Instytucie.

Zdecydowano, że w nowym roku szkolnym nie rozpocznie się kurs żeński. Pozostanie więc tylko obecny kurs na rok drugi. Przyczyną nie przyjmowania pań jest brak pomieszczeń w internacie. Budynek ten przewidywany był na 58 słuchaczek wogóle, które to miejsca zapełnił kurs pierwszy, zajmując ponadto mieszkanie przełożonej. Wola Ministerstwa Oświecenia Publicznego, było wypełnić wszystkie miejsca zaraz w pierwszym roku. Co byłoby właściwszym — czy wypuszczanie co roku 30 absolwentek czy co dwa lata 60 — pokaże praktyka niebawem.

Na kurs męski przyjętych zostanie około 40—50 kandydatów. Termin składania podań ustalono na czas od 1—15 lipca b. r. Kandydaci zostaną powołani na dwutygodniowy kurs próbny w ciągu którego odbędą badanie lekarskie i próby sprawnościowe.

Nowy rok szkolny rozpocznie się dnia 1 października.

Położenie terytorjalne Instytutu stwarza brak zespołów, na których słuchacze zaprawialiby się w instruowaniu. Znana jest ogólnie treść początkujących, postawionych na miejsce prowadzącego ćwiczenia jakiegokolwiek oddziału — niech to będzie klasa, drużyna, zespół zbierany czy też oddział p. w. Do obowiązków CIWF należy dać absolwentom i to opanowanie zespołu, osiągalne tylko w drodze praktyki. Przed sprowadzaniem dzieci szkolnych z różnych klas, zastosowano tymczasowo namiastkę z dzieci personelu szkolnego, utworzono grupy pań z żon, siostr i córek tych urzędników i personelu i wreszcie zespół panów zestawiono z urzędników samych.

Rower w szersze masy.

W niedawno wydanym sprawozdaniu rocznym „WTC” na pierwszych stronach znajdujemy „autograf” Bolesława Prusa, w którym Mistrz wyraża nadzieję, że rower wkrótce stanie się tak tani, że stanie się dostępny nawet dla najbiedniejszych.

Nadzieje Mistrza zaczynają się realizować. Państwowa Wytwórnia Uzbrojenia wypuściła na rynek 40.000 rowerów marki „Łucznik”, które są tanie, eleganckie, trwałe, przygotowane specjalnie do polskich dróg i szos.

Posunięcie Państwowej Wytwórni Uzbrojenia, w kierunku produkcji rowerów tanich, a dobrych uważamy za najwłaściwsze, jeśli chodzi o popularyzację kolarstwa i lokomocji rowerowej wśród warstw mało-zamożnych.

Wobec dotychczasowego stanu rzeczy, ukazanie się rowerów z marką „Łucznik” uważać należy za nową erę w rozwoju kolarstwa.

Delegacja złożona z wiceprzewodniczącego Rady Naukowej W. F. gen. Rouperta, dyrektora PUWF, pułk. Kilińskiego i delegata M. S. Wewn., pułk. Nowowiejskiego, wyjechała na studia zagraniczne do Szwajcarii, Włoch i Czechosłowacji. Zapozna się ona z urządzeniami, z metodami pracy i organizacją w. f. w tych krajach, a w szczególności z organizacją strzelectwa. Studia te pozostają w związku z przygotowaniami do międzynarodowych zawodów strzeleckich, jakie w roku przyszłym urządzone będą w Polsce.

SPORT KOBIECY

Na zebraniu federacji kobiecej zatwierdzono następujące kobiece rekordy światowe 60 m — Walasiewiczówna 7.6, 80 m — Gagneaux 10, 100 m — Cook 12 sek., 200 m — Hitomi 24.7, w wyż — Gisolf 160.5. kula — Heublein 12.85, oburącz — Jungkuntz 21.47, dysk oburącz — Konopacka 66.48, oszczep oburącz — Haux 57.05, 4×75 m — Francja 38.2, 4×100 m — Niemcy 49.4, 4×200 m — Francja 1:47.2, 10×100 m — Anglia 2:04.4, trójbój — Hitomi 217 p. Inne rekordy pozostały następujące: 800 m Radke 2:16.8, 1000 m Trickey 3:08.8, 80 m płotki — Sychrova 13.2, skok w dal z miejsca — Hitomi 250, skok w wyż z miejsca — Dupuis 115, skok w dal — Hitomi 598, dysk — Konopacka 39.62, oszczep — Haragus 38.39.

Podczas Igrzysk kobiecych obok zawodów lekkoatletycznych, mistrzostw Europy na florecie, pokazów gimnastycznych sokołic czeskich i walki na kije lekkoatletek japońskich, rozegrane zostaną finały w koszykówce, hazenie i piłce ręcznej. W koszykówce biorą udział Francja, Włochy, Czechosłowacja, Polska i Szwecja, przyczem Francja pokonała Włochy 34:8, a Polska walczy ze Szwecją 20 czerwca w Krakowie. Finały odbędą się w Pradze. Do hazeny zgłosiły się Polska, Czechosłowacja, Jugosławia i Rumunia, przyczem wszystkie mecze odbędą się w Pradze. Kto staje do piłki ręcznej — narazie niewiadomo.

Na kongresie olimpijskim w Berlinie rozpatrywany ma być projekt skasowania wszelkich konkurencji kobiecych na X Olimpiadzie w r. 1932 w Los Angeles. Kobiece Federacja zamierza, o ile wnioszek taki przejdzie, organizować własne Olimpiady Kobiece co 4 lata.

Igrzyska Kobiece w Pradze rozegrane zostaną w dniach 6—8 września na stadionie „Letensky Stadion” w Pradze. Bieżnia liczy w obwodzie 400 mtr, prosta 150 mtr, torów 7. W każdej konkurencji mogą brać udział po 2 zawodniczki, należy także zgłosić i po 2 zastępczynię do dn. 31 lipca. Przed zawodami odbędzie się defilada zawodniczek. Do lekkiej atletyki zgłosiły się następujące państwa: USA, Anglia, Belgia, Czechosłowacja, Estonia, Francja, Holandia, Włochy, Japonia, Jugosławia, Lotwa, Niemcy, Polska, Austria, Szwecja, Szwajcaria. Zarząd PZLA zamierza poczynić starania celem urządzenia w roku 1934 lub 1938 Igrzysk Kobiecych w Polsce.

Ostatnio wyszły z druku dwie broszurki, a mianowicie „Dziesięciolecie Bydgoskiego Tow. Wioślarskiego” i „Sprawozdanie z dotychczasowej działalności Warszawskiego Tow. Cyklistów”. Obie książki bardzo bogato ilustrowane.

W Poznaniu w meczu hokeja ziemnego Lechia (mistrz Polski) pokonała Wartę 2:0.

Nowopowstała firma „Empol” (Nowy Świat 2) wyrabia krajowy doskonały płyn dla masażu oraz kostjomy do wszelkich sportów.

Delegatem Międzynarodowej Ligi Hokeja Lodowego na kongres olimpijski w Berlinie został prezes Pol. Zw. Hokeja Lodowego, dr. St. Polakiewicz.

BOJE PIŁKARSKIE

Cracovia na czele Ligi

Tabela ligowa.

K l u b	Grano	Wygran.	Remis	Przepr.	Bramki	Punkty
Cracovia . . .	5	5	—	—	13:3	10
Wisła	5	3	2	—	11:5	8
Warta	6	3	1	2	13:11	7
Ł. K. S. . . .	4	2	1	1	9:5	5
Ł. T. S. G. . .	5	1	3	1	7:8	5
Polonia . . .	6	1	3	2	10:12	5
Pogoń	3	1	2	—	9:4	4
Legia	2	1	1	—	5:1	3
Ruch	4	1	1	2	4:8	3
Warszawianka .	6	1	—	5	7:19	2
Garbarnia . .	5	—	1	4	7:16	1
Czarni	3	—	1	2	2:5	1

Sześć meczów ligowych, które rozegrało w ciągu dwóch dni nie przyniosłoby żadnej ważniejszej sensacji, gdyby nie wysoka porażka Warty na meczu z Legią 0:4 oraz remis wywalczony przez Pogoń z Wisłą 2:2. Poza tym Warszawianka straciła dalsze dwa punkty ulegając Cracovii 1:3, Ruch pokonał ŁTSG 3:1, a w tym samym stosunku ŁKS wygrał z Czarnymi, wreszcie Garbarnia zdobyła swój pierwszy punkt, remisując z Polonią 3:3.

Rekord bramek.

- 6 bramek — Kozok.
- 5 bramek — Malik, Herbstreich.
- 4 bramki — Lubowiecki, Król.
- 3 bramki — Durka, Staliński, Kniola, Peterek.

2 bramki — Śmiglak, Francman, Czulak, Mauer, Pazurek I, Pazurek II, Hanke, Kaczanowski, Radojewski, Przybysz, Zwierz II, Smoczek, Piliszek, Przeździecki II, Rusinek, Reyman I, Motylewski.

1 bramka — Jung, Feja, Suchocki, Jel-ski, Joksz, Tynowski, Ketz, Szabakiewicz, Czubryt, Szerfke, Wypijewski, Malczyk, Łańko, Szaller, Kisielewski II, Tadeusiewicz, Ostrowski, Sobota, Mazur, Balcer.

W meczach o mistrzostwo klasy A grali w Warszawie: Marymont—Polonia Ib 4:2, Ruch—Znicz 2:2, Skra—Makabi 3:1, Gwiazda—AZS 1:1. Mecz Legia Ib—Warszawianka Ib nie odbył się. Tabelka rozgrywek przedstawia się następująco: 1) Skra 5 gier — 10 pkt, st. br. 19:5, 2) Marymont 6 gier — 10 pkt, st. br. 23:7, 3) Legia Ib 5 gier — 8 pkt, st. br. 28:7, 4) AZS 6 gier — 7 pkt, st. br. 14:16, 5) Warszawianka Ib 5 gier — 5 pkt, st. br. 11:9, 6) Gwiazda 5 gier — 5 pkt, st. br. 8:21, 7) Makabi 6 gier — 3 pkt, st. br. 13:19, 8) Polonia Ib 6 gier — 3 pkt, st. br. 9:19, 9) Znicz 6 gier — 3 pkt, st. br. 11:20, 10) Ruch 6 gier — 1 pkt, st. br. 5:20. Poznań: Ostrovia—Poznań 6:1, Legia—Sparta 6:2. Łódź: Turysta—ŁKS Ib 1:0, Hakoah—Orkan 1:0, PTC—Burza 1:1, ŁTSG Ib—Union 4:2, WKS—Bieg 2:0. Lwów: Polonia—Świtez 6:2, Ukraina—Resovia 1:1, Czarni Ib—Pogoń Ib 3:2, Pogoń (Stryi)—Hasmonea 1:1. Śląsk: 1 FC—Diana 5:1, 07 Siemianowice—Deichsel 6:5, 07 Siemianowice—Kościszko 3:1, Odra—Orzeł 4:3, Kolejowe P.W.—BBSV 4:3 Pogoń—Hakoah 1:1, Iskra—ZKS 4:2, Slavia—Zgoda 6:1, Na-

przód—ZKS 2:2, Słowian—Bogucice 20 4:2, Stadjon—Śląsk 2:2, Naprzód—Śląsk 3:0. Wilno: Ognisko—Pogoń 6:0, Makabi—77 p. p. 5:1. Kraków: Garbarnia Ib—Wisła Ib 4:2, Korona—Legia 1:1.

Nadto notujemy takie wyniki, jak w Krakowie „cywilni”—„wojskowi” 0:3, we Lwowie Pogoń Wisła 2:2, w Warszawie głuchoniemi warszawscy—głuchoniemi poznańscy 1:0, i robotnicy żydzi—robotnicy polacy 3:2.

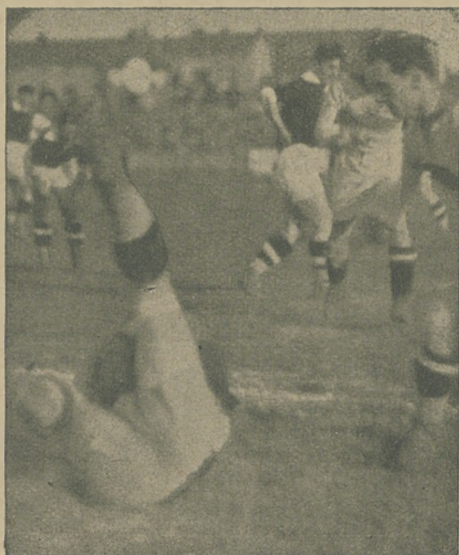


Ziemian (L) Przybysz (W) i Skwarczyński (L) w walce o piłkę na meczu Legia-Warta.

Przyjazd „Baty” odwołano.

8-dniowy kurs kierowników piłkarskich WOZPN został ukończony.

W dniu 11 maja dorocznym zwyczajem rozegrane zostaną spotkania piłkarskie na dochód PZPN. Wydział gier i dysc. PZPN ułożył bogaty program zawodów, przyczem najważniejsze spotkania notujemy następujące: Kraków: kombinowany zespół Wisły



Keller (Polonia) robinsonuje na meczu z Garbarnią.

i Cracovii—reprezentacja kl. A, w Częstochowie: Garbarnia—repr. Częstochowy, w Sosnowcu: Ruch—repr. Zagłębia, w Katowicach 1 FC—Naprzód, w Król. Hucie. AKS—Pogoń, w Poznaniu Warta—repr. kl. A, w Łodzi ŁKS—ŁTSG i Turysta—Hakoah, we Lwowie Pogoń—Lechia i Czarni—Hasmonea, w Lublinie Lublin—Brześć, w Wilnie Wilno—Białystok, w Toruniu Gryf—TKS, w Warszawie Skra—komb. drużyna ligowa, w Siedlcach repr. kl. A WOZP—repr. Siedlec i t. d. Zarząd PZPN zakazał wszelkich innych meczów wobec czego nie zezwolono repr. Krakowa na wyjazd do Bratislavy i repr. Lwowa na wyjazd do Czerniowic. Jedynie repr. Warszawy, ze względu na specjalną okoliczność, jedzie do Niemiec.

Jubileusz Pol. Zw. Piłki Nożnej obchodzony będzie w Krakowie w dn. 15 czerwca, przyczem nad programem uroczystości czuwa specjalny komitet z dr. Centnarowskim na czele. Z okazji jubileuszu rozegrany zostanie mecz Polska—Austria i jako przedmecz zawody międzymiastowe Kraków—Łódź.

Na kongres międzynarodowej federacji piłkarskiej (FIFA) w dniach 6—8 czerwca w Budapeszcie zarząd PZPN wysła inż. Kuchara i p. Mallowa.

Mecz ligowy Cracovia—Wisła przeniesiono na 8 czerwca.

Piłkarska reprezentacja Warszawy grać będzie 10 bm w Lipsku i 11 bm w Chemnitz w składzie następującym: Domański, Martyna, Ziemian, Szaller, Zwierz II, Szenajch, Wypijewski, Nawrot, Malik, Ciszewski, Joksz, Zapasowi: Keller, Międzyński, Szczepaniak i Pazurek II. Z drużyną jadą pp. Fogiel i Krug.

Kapitan związkowy PZPN, mjr. Loth, ustalił następujący skład reprezentacji Polski na mecz z Węgrami w dniu 11 maja w Budapeszcie o puchar środkowoeuropejski: Fontowicz, Pychowski, Bułanow, Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Mysiak, Czulak, Pazurek I, Kałuża, Kozok, Rusinek. Zapasowi: Chruściński i Otfinowski. Mecz prowadzić będzie p. Fuchs (Niemcy). Zarząd PZPN reprezentowany będzie przez mjr. Lotha i inż. Przeworskiego.

HIPPIKA

Konkursy w Nicei zakończono niezbyt dla naszych barw pomyślnie, gdyż w „Pucharze Narodów”, wygranym przez Włochów, zostaliśmy bez miejsca. Ogółem w Nicei zdobyliśmy 30 nagród, przyczem najlepiej spisał się rtm. Królikiewicz.

Do Rzymu na konkursy, które kończą się 13 bm. pojechali rtm. Królikiewicz, rtm. Skupiński, por. Rojcewicz i por. Kulesza.

W pierwszym dniu zawodów konkurs precyzji skoku dał czwarte miejsce por. Rojcewiczowi.

W Gnieźnie rozegrane zostały trzydniowe zawody konne, przyczem główną konkurencję drużynową wygrał zespół złożony z mjr. Toczka, kpt. Mrówka, por. Sałęg i por. Filejskiego. Tacy jeźdźcy, jak por. Gzowski, por. Starnawski i por. Najert na dalszych miejscach.

WIOŚIARSKIE ŁODZIE

WYŚCIGOWE
TURYSTYCZNE
POLWYŚCIGOWE



SKŁADAKI

STOCZNIA ŁODZI

"NAVICULA"

WARSZAWA TEL 344-38
GROCHOWSKA 119

ŁODZIE SKŁADANE

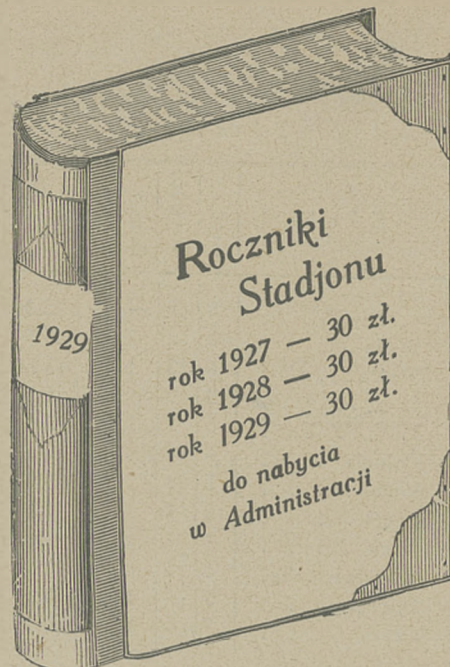
„ZENITH”

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ

Two KOMISPOL S.A.

WARSZAWA SPRZEDAWCZYM

ZŁOŻ OFIARĘ
NA FUNDUSZ OLIMPIJSKI
Konto P. K. O. 7498



Roczniki
Stadjonu

1929
rok 1927 — 30 zł.
rok 1928 — 30 zł.
rok 1929 — 30 zł.

do nabycia
w Administracji

PRZYRZĄDY DO BADANIA SPORTOWCÓW

WAGI OSOBOWE, SPIROMETRY, SIŁOMIERZE,
PULSOMETRY, WZROSTOMIERZE, PRZYRZĄDY
DO BADAŃ PSYCHOTECHNICZNYCH, MODELE
ANATOMICZNE, URZĄDZENIA SAL GIMNAST.

P O L E C A

„POMOC SZKOLNA” SPÓŁKA
Z OGR. ODP.
WARSZAWA, KRAK. PRZEDM. 38. Tel. 217-16 i 191-32

KLUBY i TOWARZYSTWA SPORTOWE

już mogą zamawiać trykotaże
podług własnych wzorów w fabryce
trykotaży

JAN MATUSZEWSKI

WARSZAWA — NOWY-ŚWIAT 40.

U w a g a: „FIGI” niezbędne dla każdego sportowca, już są do nabycia we wszystkich sklepach firmy.



KUPUJCIE TYLKO KRAJOWE RAKIETY TENISOWE

najwyższy gatunek strun o wysokim
naprężeniu

CENY KONKURENCYJNE

Szybka i tania naprawa, wypłatanie
i odnawianie raket zepsutych

L. WAHL, Warszawa, Chmielna 58.

CENTRALNA KOMISJA DOSTAW ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO



poleca wszelki sprzęt sportowy i turystyczny
w najlepszych gatunkach po najtańszych cenach.
Cenniki na żądanie. Wysyłka na prowincję za zaliczeniem.
Warszawa, Traugutta 2. Konto P. K. O. 536. Tel. 145-54.

Znakomitym napojem dla sportowca po treningu
jest

UZNANA W CAŁEJ POLSCE ZA NAJLEPSZĄ HERBATA z „KOPERNIKIEM”

ŻĄDĄC WSZĘDZIE MIESZANEK nr nr: 190, 100 i 23

SKŁAD GŁÓWNY WARSZAWA BRACKA 23, FILIA MONIUSZKI 3

WARSZ. TOW. HANDLU HERBATĄ A. DŁUGOŁĘCKI, W. WRZESNIEWSKI
SP. AKC.



NAGRODY SPORTOWE WYROBY SREBRNE MAGAZYN FABRYCZNY WARSZAWA, SENATORSKA 25. BRACIA HEMPEL

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:

Warszawa, Galeria Luksemburga (ul. Senatorska 29).
Telefon 70-56. Konto P. K. O. 7498.

PRENUMERATA WYNOŚI:

Rocznie Zł. 24.—
Kwartalnie Zł. 6.—
Miesięcznie Zł. 2.—

Prenumerata zagraniczna 50% drożej.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

1/1	Zł. 400.—
1/2	Zł. 210.—
1/3	Zł. 150.—
1/4	Zł. 110.—
1/8	Zł. 60.—
1/16	Zł. 35.—

Ogłoszenia w tekście i zagraniczne 50% drożej.

Rękopisów nie zwracamy.

Redaktor i Wydawca: Mieczysław Majcher.

Zastępca Redaktora: Aleksander Szenajch

Redaktor przyjmuje od 11 — 13, Sekretariat czynny od godz. 9 — 13.

Drukarnia Techniczna, Sp. Akc., Warszawa, ul. Czackiego 35.